Nr 4. Kraków, dnia 23 Stycznia 1916 r. Rok IV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Pierwszy pokój.

Poddanie się Czarnogóry na łaskę i niełaskę.

Tydzień ubiegły przyniósł w wojnie europejskiej fakt doniosłego znaczenia. Czarnogóra, która mimo braku zasobów i mimo niewielkiej liczby wojsk, przez półtora roku wytrwała w wojnie, a nawet podpisała traktat londyński, iż nie zawrze odrębnego pokoju, już 13 b. m. zwróciła się do mocarstw centralnych z prośbą o wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcie rokowań pokojowych. Naczelna komenda austro-węgierska odpowiedziała, że prośbie tej uczyni zadość tylko po bezwzględnem złożeniu broni przez wojsko czarnogórskie. Żądanie to król i rząd czarnogórski dnia 16. b. m. przyjęli, tak, że mogły się rozpocząć układy pokojowe.

Wiadomość o tem zdaniu się Czarnogóry na łaskę i niełaskę wywołała w całym świecie wielkie wrażenie. Wprawdzie Czarnogóra jest państewkiem malutkiem, wprawdzie zawarcie przez nią pokoju może nie wpłynąć na dalszy tok wojny, jednakowoż w każdym razie poproszenie przez Czarnogórę o pokój jest pęknięciem tej wielkiej obręczy, którą Anglia usiłowała opasać Austro-Węgry i Niemcy. Umową londyńską, którą Anglia związała wszystkich swoich sojuszników, król Mikołaj zobowiązał się nie zawierać osobnego pokoju, a jednak już o pokój poprosił, nie zważając na ową umowę. Za tym przykładem mogą pójść inne państwa, przez Anglię w wir wojny wciągnięte. Czy pójdą, to przyszłość najbliższa okaże. W każdym razie sam ten fakt dowodzi, że żelazna pięść Anglii trzyma sojuszników tylko do czasu w swoich kleszczach. Anglia, która całą tę wojnę prowadzi, nie bierze w niej właściwie udziału bezpośredniego i wysługuje się krwią i potem sojuszników, których trzyma za kark umowami i pieniądzmi. Poza tem jednak w wojnie czynnego udziału nie bierze, bo wysłanie miliona, czy półtora miliona żołnierzy na plac boju, to przecież jak na Anglię, za mało.

Sojusznicy Anglii ponoszą klęskę po klęsce, coraz jaśniej widzą niemożliwość odwrócenia się karty dziejów na ich korzyść, a Anglia nawet nie spieszy im z pomocą. Czarnogóra była tego typowym przykładem. Obiecywano jej dużo, a w rezultacie zostawiono ją samej sobie, tak, jak przedtem zostawiono Belgię, a potem Serbię. Belgia i Serbia przepadły, Czarnogóra wolała zdać się na łaskę i niełaskę wrogów, skoro się przekonała, że to może być korzystniejsze dla niej, niż opieka sojuszników, którzy tylko w słowach są silni, ale nic dla niej nie zrobili.

Z drugiej strony prośba Czarnogóry o pokój stanowi dla całego świata dowód, że jednak żelaznemu naporowi mocarstw centralnych oprzeć się niepodobna i że wszelkie rachuby na jakieś dalekie zwycięstwo są pozbawione wszelkich podstaw. Czwórporozumienie układa plany, mówi dużo, obiecuje wiele, a w rezultacie ponosi klęskę po klęsce. Tymczasem mocarstwa centralne biją i biją bez przerwy, okazując, że na polu militarnem są niezwyciężone, a na polu gospodarczem

zdolne przetrzymać i wytrzymać aż do końca, do ostatecznego zwycięstwa.

W chwili, gdy te słowa piszemy, rokowania pokojowe prawdopodobnie się zaczęły. Pierwszy pokój w wojnie europejskiej jest tedy już faktem dokonanym. Jeżeli wszelki początek jest trudny, to początek akcyi pokojowej w wojnie europejskiej był z pewnością najtrudniejszy. Skoro już raz zrobił się wyłom, skoro już jedno z państw poprosiło o pokój, nie jest wykluczone, że przez to samo stworzyło podstawę do podjęcia układów pokojowych na większą skalę. Ostatecznie wszędzie już odczuwać się daje pragnienie pokoju, pragnienie położenia kresu Oby więc ten pierwszy pokój był naprawdę początkiem końca tej światowej pożogi, która od półtora roku szaleje nad całą prawie Europą.

Szczegóły z przebiegu ostatnich walk w Czarnogórze, o zdobyciu Łowczenu i stolicy czarnogórskiej, Cetynii, podajemy w artykule o wojnie.

Głos dzielnego wójta.

Szanowna Redakcyo! Wyczytawszy w „Piaście“ w Nrze 2, pismo p. kier. szkoły Gątkiewicza w Czarnym Dunajcu p. t. „Tępmy zgubne nałogi“, bardzo się ucieszyłem, bo spodobała mi się myśl p. Gątkiewicza. Ja też do tego dołożę małą cegiełkę. W roku 1912 dnia 22 lipca zwołałem posiedzenie Rady gminnej, celem powzięcia uchwały co do sprzedaży małoletnim tytoniu i papierosów i co do niszczenia po sadach owoców. Rada gminna przyjęła ten wniosek i uchwaliła, ażeby żadnemu chłopcu do lat 16 nie sprzedawano tytoniu, ani też papierosów (ja chciałem do lat 18-tu), żeby jakoś wstrzymać tę młodzież od chorób i nieszczęść, które z powodu papierosów dzisiaj się dzieją na świecie. Dalej Rada gminna uchwaliła, że kto ze starszych ludzi spotka takiego niedorostka w gminie, czy to koło domów, ma mu papierosa wyrzucić z ust.

No i co powiecie, Czytelnicy, czy my dobrze zrobili? Może niejeden powie, że dobrze. Gdzietam! Z jednej strony byłoby bardzo dobrze, lecz z drugiej naraziliśmy się na kłopoty. Bo gdyby rodzice swych dzieci nie kochali fałszywie, toby dobrze było, lecz rodzice kochają zanadto dzieci, a to się nazywa fałszywem kochaniem. Bo wtenczas matka lub ojciec kocha swe dziecko, jeżeli mu nie ze wszystkiem dogadza. Mielibyśmy dziś w gminie mniej palaczy, dzieci zdrowsze i skromniejsze. Lecz cóż, kiedy sami ojcowie i matki kupują dla swych dzieci tytoń, a co ojciec i matka nie kupi, to synuś sam ukradnie ojcu i matce i dalejże po papierosy; jeżeli jemu nie sprzedadzą, to znajdzie kolegę, który mu kupi. A jeżeli który ze starszych gospodarzy zrobi mu uwagę, to co z tego, kiedy się z niego wyśmieją i powiedzą potem ojcom, ojcowie znów, miłujący swe dzieci, dalejże na tego, co go skarcił. Bóg by dał, ażeby, jak teraz, nie było tego tytoniu tańszego i papierosów, bo na ten droższy, to przecież myślę, że ojcowie nie dadzą pieniędzy, żeby go kupowali malcy. Ja szedłem do wojska w 21 roku; nie umiałem zrobić papierosa, bom nie palił i nic mi się nie robiło; teraz choć człowiek czasem zapali, lecz mało.

Przeczytajcie sobie dobrze czytelnicy pismo p. kierownika Gątkiewicza, a ja dodam, że nałogowi palacze papierosów, czy to na wsi, czy w mieście, jak mizernie wyglądają! Kto dużo pali, a do tego wódki dużo pije, a kapustę bez omasty lub barszcz spożywa nieokraszony, to możecie sami się przekonać i widzicie, jak ci ludzie wyglądają.

Dalej Wam, kochani Czytelnicy, powiem coś o sadach. Pan poseł Średniawski pięknie opisał w kalendarzu tegorocznym, co to znaczą sady i jaki mamy pożytek z tego. Moja gmina też podjęła uchwałę dnia tego samego, co i zabronienie palenia tytoniu, w ten sposób, że kto, lub czyje dziecko pójdzie do czyjego sadu na owoc, zapłaci koronę do gminy, tak starszy, jak i za dziecko ojcowie. Dobrze było rok; teraz ludzie zapomnieli, lecz ja powtarzam: pamiętajcie, żebyście później nie narzekali, że ja Was ostrzegam, bo jak Bozia da doczekać, to jeszcze w inny wezmę się sposób, w lecie. Chciałem na Radzie gminnej podnieść, żebyśmy obsadzili gościniec przez gminę drzewami owocowemi; tylko dwóch radnych za mną, a ta reszta nie, że będzie kłopot. Dobrze, że z początku będzie kłopot, lecz ludzie się przyzwyczają i później byłby pieniądz na wydatki gminne, a tak, co mamy?

Powiem Wam, kochani Czytelnicy, przejechałem od samego Neapolu całe Włochy, Wiedeń, Morawy, Czechy i Galicyę od Lwowa, lecz gdzie tylko jest coś u drogi posadzonego, to wszystko rośnie i owoc przynosi, a u nas by się ludzie nie nauczyli tego? To tylko może powiedzieć głupi, a nie człowiek uczciwy.

Szanujcie ludzie sady, sadźcie szczepy, żeby kiedyś po nas była jaka taka pamiątka, nie tak, jak my odebrali po naszych ojcach.

Na dzisiaj tyle, bo nie mam czasu, gdyż ani pisarza gminnego, ani też w Kółku rolniczym, a sam wszystkiego człowiek nie może zrobić dobrze. Pozdrawiam p. posłów i wszystkich Czytelników i Czytelniczki; cieszy mnie, że nas dużo koło „Piasta“.

Wasz *F. Kiepura*,
naczelnik gminy Baczyn w pow. wadowickim i radca powiatowy.

Odezwa do Rodaków
z pow. brzozowskiego w Ameryce

Rodacy!

Wojna straszna zniszczyła i zubożyła także powiat brzozowski. Zbliża się czas ciężki, zwłaszcza na wiosnę, kiedy nawet i bez wojny niejeden ostatkami pędzi. Z pomocą pospieszyć muszą wszyscy, którym Pan Bóg pozwolił na lepszy byt. Komitet ratunkowy powiatowy już w roku 1915 spieszył z pomocą, w miarę środków obecnie czasy jeszcze cięższe, niejeden wygląda pomocy, bez której nie da sobie rady. To też Komitet ratunkowy powiatowy w Brzozowie zwraca się do Rodaków z tutejszego powiatu z gorącą prośbą, by jak najprędzej spieszyli z pomocą potrzebującym, może swoim najbliższym, może dobrze znajomym i ma nadzieję, że ten głos o pomoc nie przebrzmi daremnie.

Za Komitet ratunkowy:

Pająk Stanisław, przewodn.
Dr Biały Stanisław, poseł.

Czytelnie w czasie wojny.

Doświadczeniem nauczony, podzielę się z Czytelnikami swojemi uwagami, jak można wykorzystać czas wojenny na rzecz rozwoju czytelni p i s m na wsi. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że nigdy nasz lud nie rzucił się do czytania z takim zapałem, jak w czasie obecnej wojny. Błędem byłoby tego nie wykorzystać. Czy wszakże zostało dotychczas wykorzystanem, czy były jednostki, które przynajmniej starały się wykorzystać tę tak sposobną chwilę, nie można się z gazet dowiedzieć. Dobrze byłoby, ażeby na przyszłość prowadzący czytelnię podawali w „Piaście" informacye w sprawie tychże, by można wiedzieć, o ile w czasie wojny rozwija się ruch czytelniany.

Powinniśmy zabrać się do postawienia na nogi czytelń z powodu wojny upadłych, tudzież do założenia nowych, przedewszystkiem dlatego, ażeby przyjść z pomocą ludności tej, która czytać nie umie i nie wie przez to (lub wie fałszywie) o wielu rozporządzeniach, ustawach, o faktycznym przebiegu wojny itd., itd., mimo, iż w tem jest bezpośrednio interesowaną. Ponosi więc częstokroć szkodę. Nigdy więcej jak dziś rzecz ta się nieuwydatnia. Leży zatem w naszym narodowym interesie i w interesie państwa popierać i stwarzać obecnie czytelnie pism.

Korzyści z czytelni powszechnie są znane, obecnie jednak one potęgują się. Dziś nic łatwiejszego, jak wytłómaczyć najważniejsze rzeczy z geografii, historyi naturalnej itd., — słowem z każdej dziedziny wiedzy, ponieważ to wszystko obecnie zajmuje. A kiedyż znajdziemy odpowiedniejszą chwilę, by lud nasz te rzeczy zajmowały?

Ale nietylko kształcić można w czytelni. Prowadząc czytelnię umiejętnie, ściągniemy setki osób, oderwiemy ich na chwilę od karczmy, a w zamian za to uczynimy zdolnymi do myślenia o rzeczy tak wzniosłej, jaką jest nauka. Z czytelników obecnych zrobimy stałych czytelników, a tych już łatwo będzie od karczmy na zawsze odciągnąć, choćby tylko przez otwieranie czytelni o tej porze, w której zwykła być karczma zapełniona.

Jak czytelnię wskrzesić lub założyć, na to jest bardzo wiele recept w przeróżnych dziennikach i kalendarzach. Jedni radzą zabrać się do dzieła, zaczynając od potężnej reklamy, sproszenia gości, płomiennych mów i t. d., inni radzą powoli, spokojnie pracować bez szumu i rozgłosu w tym kierunku, ażeby sam lud odczuł potrzebę czytelni i za tem się wypowiedział. Wtenczas, gdy grunt należycie przygotowany, radzą tak, jak i pierwsi, z hukiem i rozmachem otworzyć po raz pierwszy podwoje czytelni. Inni jeszcze, do których i piszący te słowa należy, uważają wszelką błyskotliwość za zupełnie niepotrzebną, szczególnie zaś dziś, w czasie wojny.

Nie chcemy przesądzać jak należy postępować, ażeby odnieść zamierzony skutek. Do jednego celu różne drogi przecież prowadzą. Powiemy natomiast, w jaki sposób rozwinęła się czytelnia w X.

Drobna garstka ludzi została zawiadomioną, że na głos przeczyta się w niedzielę gazetę. Słuchaczów znalazło się kilkunastu. Potoczyła się swobodna rozmowa na temat artykułów przeczytanych. Wszyscy chwalili, jak to gazeta dobrze pisze i jak to dużo muszą wiedzieć ci, co gazety czytają. To wszystko zręcznie było poddane przez kierownika czytelni. Nakoniec tenże objaśnił, że może także zechcą przyjść w następną niedzielę, że może znów co ciekawego się znajdzie. Jakoż chętnych czytelników znalazła się garść, ale już znacznie większa, niż poprzednio.

Oto już gotowa czytelnia.

Słuchaczy przybywało z tygodnia na tydzień i doszło do s e t e k.

Należy sądzić, iż wszędzie w podobny sposób da się to przeprowadzić, co ma tę jeszcze zaletę, że czytelników powoli przybywa, gdy tymczasem przy otwarciu czytelni, w sposób pierwszy i drugi, czytelników pierwszy raz jest dużo, a później zaczyna ubywać. W ostatnim wypadku nawet słuchacze nie wpadną na to, że chodzą do czytelni, co należy również podnieść, jako stronę dodatnią. U nas bowiem — niewiadomo dlaczego — lud odczuwa trochę odrazy do czytelni. Możliwe, że to jest wynikiem tego, iż zabierają się do założenia czytelń ludzie, nie znający stosunków miejscowych i ludu, gdy tymczasem **głównym warunkiem powodzenia musi być poznanie ludu** i jego potrzeb i pokochanie go. Gdy te warunki posiada dany osobnik — dalej, gdy lubi pracę cichą i spokojną, gdy za swą pracę nie żąda pochwał ustawicznych, lecz wystarczy mu zadowolenie, iż przysparza ludowi sił duchowych, wówczas czytelnia pod jego kierownictwem rozwinie się wspaniale.

T. S.

Praca umysłowa na wsi.

P r a c a i o s z c z ę d n o ś ć — oto dwie cnoty, dwie olbrzymie d ź w i g n i e, za pomocą których wznoszą się narody na wyżyny potęgi i dobrobytu.

To są fundamenta tej olbrzymiej siły narodu niemieckiego, który w obecnej wojnie światowej jest nie do pokonania, a który w najbliższej przyszłości będzie rozrządzał losami narodów. Niezwyciężonym stał się przez swoją pracę i oszczędność; niepokonanym jest, ponieważ pojął i zrozumiał z n a c z e n i e p r a c y.

I mimowoli nasuwa się pytanie, azali my, Polacy, którym los przez długie wieki niczego nie oszczędzał, a obecnie każe nam wychylić najstraszliwszy kielich goryczy aż do dna, azali my posiadamy te drogocenne skarby, jakimi są praca i oszczędność? Prawdopodobnie nie znajdzie się ani jeden wśród nas, któryby o nich nie słyszał. A więc muszą i u nas gdzieś być, gdzieś żyją, gdzieś się kołatają!

O, tak! Są, są w pieśniach naszych poetów, w pismach naszych pisarzy i uczonych, żyją w usiłowaniach i poświęceniach wielkich i szlachetnych ludzi, kołatają się w naszych sumieniach. O tak! tam są! Ale, niestety tylko tam! Niemasz ich natomiast w naszem życiu codziennem, w naszych codziennych czynnościach, a przedewszystkiem niema ich u naszego ludu wiejskiego. Praca bowiem w całem tego słowa znaczeniu, to nie tylko czynności mechaniczne, spełniane bezmyślnie i z przyzwyczajenia, ale przedewszystkiem planowe i systematyczne myślenie, połączone z pragnieniem udoskonalenia czynności swojego zakresu, swojego ... i z chęcią postępowania naprzód.

Praca musi być planową, jeżeli ma być rozumna i celowa, a wszelki plan pochodzi z myśli. Na pierwsze więc miejsce musi wystąpić praca umysłowa.

Jakże smutno przedstawia się ta praca u nas we wsi! Czyż możemy tu mówić o jakiejś planowej i systematycznej pracy umysłowej?

Pomijając już ten nader smutny fakt, że znajduje się jeszcze bardzo duża liczba analfabetów, u których o pracy w naszem rozumieniu mowy być nie może, to nawet i ci, którzy czytać umieją, spędzają całe dnie a zwłaszcza wieczory zimowe na bezużytecznej a czasem bezmyślnej gadaninie, odnosząc się z zupełną obojętnością do słowa pisanego, z niechęcią do prawdziwej pracy umysłowej. Umysł ich nie posiada siły, ani zdolności sięgnąć do prawdziwej wiedzy, chociażby nawet w swoim zakresie działania. Ileż trudu muszą sobie zadać, ażeby przeczytać gazetę? Całymi miesiącami myślą n. p. czy posłać 5 koron na prenumeratę „Piasta“, a jakże prędko decydują się dać 8 koron za litr okowity.

O, bo i u nas są cnoty, a przedewszystkiem praca i oszczędność. Dziwnie jednak pomieszane z lenistwem i z okowitą, zwłaszcza okowitą, która jedna jest zdolna wprawić nasze myśli w ruch. Z prawdziwym smutkiem a nawet i z goryczą musimy się przyznać, że wielkie trudy i usiłowania poszczególnych a szlachetnych jednostek w kierunku rozbudzenia ludu wiejskiego przez zachęcanie do zakładania czytelni, Kółek, teatrów włościańskich, kas Raiffeisena, urządzania odczytów itd., nie odniosły spodziewanego skutku. Nawet te olbrzymie wypadki, które teraz rozgrywają się w Europie, nie zdołały ruszyć nas z tej apatyi. Długo jeszcze będzie musiała wołać Marya Konopnicka:

„Uderzył dzwon, uderzył dzwon
Jak serce me na trwogę,
A sennych chat, gdzie lud, gdzie brat
Rozbudzić dziś nie mogę“.

Wł. Wójtowicz z Laskówki.

Zmniejszenie racyi zboża i mąki dla rolników.

Rozporządzeniem z 28 czerwca 1915, Dz. p. p. Nr. 185 zezwoliło ministerstwo spraw wewnętrznych osobom, zatrudnionym bezpośrednio przy żniwach, zużywać dziennie 500 gramów zboża (żyta lub pszenicy), albo 400 gramów mąki, a to aż do 1 września 1915. Począwszy od 1 września 1915 przeznaczono dla rolników i osób, należących do ich gospodarstwa domowego, tudzież robotników i czeladzi (urzędników gospodarskich), którym należy się utrzymanie, lub zboże i mąka jako wynagrodzenie, po 400 gramów zboża, lub 320 gramów mąki na głowę i dobę. Dla wszystkich ciężko pracujących osób, choć nie są robotnikami rolnymi, przeznaczono na głowę 300 gramów mąki dziennie.

Obecnie wydało ministerstwo spraw wewnętrznych nowe rozporządzenie z 15 stycznia 1916 Dz. p. p. Nr. 15 (ogłoszone 16 stycznia 1916), które, począwszy od 16 stycznia 1916 **zmniejsza ilość zboża** dla rolników, **ich rodzin i czeladzi z 400 gramów na 300 gramów dziennie na głowę**, a dla ciężko pracujących osób, także i rolników, przeznacza po **300 gramów mąki, lub 360 gramów zboża na głowę i dobę.**

Kto się stołuje w restauracyi, a nie w gospodarstwie domowem własnem lub obcem, a nie należy do osób fizycznie ciężko pracujących, uprawniony jest tylko do poboru chleba.

Karty chlebowe i mączne mają być tak urządzone, aby uprawniały do poboru mąki w ilości 1 kilograma na dni 14. Gdzie nie wprowadzono kart chlebowych i mącznych, mają być wydane zarządzenia, aby utrzymać ten stosunek między chlebem a mąką.

Na wyjątki może zezwolić polityczna władza krajowa szczególnie tam, gdzie piekarze mają pozwolenie na wypiekanie ciasta, przygotowanego przez osoby trzecie.

Każdy jest obowiązany na żądanie władzy udzielać wyjaśnień, potrzebnych do stwierdzenia dozwolonej ilości zboża i mąki.

Kto odmawia udzielenia wyjaśnień, podaje nieprawdziwe wyjaśnienia, lub w inny sposób przekracza przepisy tego rozporządzenia, karany będzie przez polityczną władzę powiatową grzywną do 2 tysięcy koron lub aresztem do trzech miesięcy, przy obciążających okolicznościach zaś grzywną do pięciu tysięcy koron lub aresztem do sześciu miesięcy.

W sprawie powyższej zgłosiło dwóch posłów socyalistycznych Muchitsch z Grazu i dr Renner z Wiednia, na zwołane na 20 stycznia 1916 posiedzenie Rady przybocznej Zakładu wojennego dla obrotu zbożem wniosek, **aby rolnikom odebrać prawo użytkowania własnego zboża, zapasy zboża i mąki zabrać w posiadanie Zakładu wojennego, a rolników postawić na równi z innymi konsumentami,** do wykonania zaś tych zarządzeń użyć wszystkich organów władz cywilnych i wojskowych.

Według rozporządzenia całego ministerstwa z 26 marca 1915 Dz. p. p. Nr. 75 wolno zaś zużywać innym konsumentom po 200 gramów mąki (lub 280 gramów chleba) dziennie.

O ratowanie polskiej ziemi.

Projekt finansowej organizacyi.

Słyszymy zewsząd, że różni zagraniczni spekulanci ostrzą sobie apetyt na polską ziemię po wojnie. Wietrzą oni na naszych rumowiskach złoty interes w przyszłości. Co prawda — wiele obszarów ziemskich i leśnych będzie na sprzedaż po wojnie, ale żeby Polacy dobrowolnie sprzedawali polską ziemię cudzoziemcom, w to przykro wierzyć.

Powinniśmy jednak zawczasu podjąć akcyę obronną. Jeżeli społeczeństwo zawczasu o ratowaniu polskiej ziemi nie pomyśli, to po wojnie, kiedy moratoryum zniosą — będzie już zapóźno, bo wtedy polskimi obszarami i lasami będzie szafować **licytacya**. Musimy więc przed tą licytacyą — a w każdym razie do licytacyj przygotować się z grubymi pieniędzmi (bo małe pieniądze nie pomogą), musimy się przygotować z organizacyą, któraby zawczasu „słabe“ obszary dworskie wyszukała, zbadała i zabezpieczyła ich kupno z pierwszej ręki dla polskich rolników — parcelantów czy dzierżawców.

Nad zebraniem grubych kapitałów na pożyczki hipoteczne ziemskie powinny przedewszystkiem pomyśleć nasze instytucye finansowe, które podobno myślą już o konsolidacyi kapitałów dla ratowania polskiej ziemi.

O zorganizowaniu **Towarzystwa ochrony ziemi** myśli oprócz innych kół — także i nasze Stronnictwo Ludowe, które ma ze swym projektem wkrótce publicznie wystąpić.

Ja też uważam, że wszyscy chłopi polscy, którym ziemia polska jest drogą, powinni się skupić i złożyć swoje udziały w tem właśnie Towarzystwie, które się tworzy właśnie za staraniem naszego Stronnictwa. Nie możemy się oglądać, ani spuszczać na robotę wielkich banków i wielkich panów — bo wszyscy wielcy najpierw o wielkich będą myśleć, a my mali myślimy sami o sobie — a sądzę, że my ze swoimi drobiazgami — skoro tylko staniemy wszyscy do apelu na wezwanie naszych przewódców — potrafimy więcej złożyć, bo nas jest więcej niż tych wielkich.

Zadaniem tego naszego Towarzystwa, które jabym nazwał „Towarzystwem ochrony i kultury ziemi“, powinno być:

1) wyszukiwanie zagrożonych obszarów ziemskich, możliwych do kupna lub do dzierżawy;

2) zorganizowanie spółek dzierżawnych lub parcelacyjnych (w miarę tego, czy dany objekt będzie tylko do wydzierżawienia, czy do sprzedaży;

3) przejmowanie parcelacyi lub dzierżawy na własną rękę;

4) pomoc finansowa i fachowa przy stawianiu domostw gospodarczych przez parcelantów;

5) pomaganie w zakładaniu sadów (równocześnie z zakładaniem nowego gospodarstwa);

6) zaopatrzenie parcelantów czy dzierżawców w potrzebny inwentarz żywy i martwy;

7) dostarczanie swoim klientom nawozów sztucznych i nasion potrzebnych;

8) pouczanie swych klientów o postępowej gospodarce, np. o wspólnem używaniu maszyn rolniczych jakoto: siewników, żniwiarek, młocarń parowych i t. p.;

9) organizowanie przemysłu rolniczego na sparcelowanem terytoryum — np. podtrzymanie gorzelni jako spółkowej, browaru spółkowego lub założenie cukrowarni spółkowej, mleczarni i t. p.;

10) organizowanie spółek włościańskich dla zbytu produktów rolnych.

Organizowanie wszelkich miejscowych spółek dzierżawnych czy parcelacyjnych leży więc w planie działania Towarzystwa i Towarzystwo w każdym poszczególnym wypadku pomyśli nad sposobem zorganizowania danej spółki, a żadnego z góry obmyślanego szablonu nie można tu stawiać.

Ażeby „Towarzystwo ochrony i kultury ziemi“ mogło podjąć się skutecznie tej wielkiej pracy — musi zgromadzić wielkie kapitały i to w drodze zbierania udziałów, które nie powinny być większe nad 50 K., aby każdy gospodarz, nawet nie bogaty, mógł przystąpić na członka. Zebranie stu tysięcy członków do „Towarzystwa ochrony i kultury ziemi“, nie powinno być trudną rzeczą w dzisiejszych wielkich czasach — a da już 5 milionów koron udziałów, jeśliby każdy członek wziął tylko jeden udział. Z 5-cioma milionami koron Towarzystwo może rozpocząć pracę. Najważniejszą rzeczą jest, by wszyscy gospodarze i gospodynie pospieszyli z udziałami do Towarzystwa, skoro tylko wyjdzie apel od naszego Stronnictwa. Im więcej członków Towarzystwo zgromadzi, tem będzie silniejsze, tem będzie poważniejsze, tem większy będzie miało kredyt i wiarę w swojem społeczeństwie i u obcych.

Jeszcze jednych ludzi należałoby zainteresować ochroną polskiej ziemi, a to **ludzi miastowych**. Trzebaby ich przekonać, że i oni kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, urzędnicy, lekarze, adwokaci powinni mieć swoje gospodarstwa po wsiach. Takie gospodarstwo zapłaciłoby im lepszy procent jak Kasy oszczędności; musieliby mieć pożytek i korzyść z gospodarstwa, mieliby także i przyjemność. Nie potrzebowaliby wyjeżdżać do kąpiel, ani po świeżych powietrzach i wydawać pieniądze za granicą, bo na swojej zagrodzie znaleźliby najmilszą rozrywkę pożyteczną, a także świeże powietrze. Ci miastowi farmerzy mogliby być wzorowymi gospodarzami w zakładaniu sadów, ogrodów warzywnych, w hodowli pszczół, w pielęgnowaniu kwiatów — mogliby być inicyatorami współdzielczości rolniczej, pionierami kultury narodowej na wsi. Już przed kilku laty mówiłem z różnymi panami w Rzeszowie o takiej „kolonizacyi“ wsi przez panów miastowych i przyznawali mi racyę, ale żaden sobie nie postawił nawet skromnej willi, np. w mojej Babicy, która jest pięknem letniskiem. Dzisiaj cięży obowiązek na ludziach miastowych, aby kupowali ziemię polską, gdzie mogą i wiele mogą.

Ażeby dać dobry przykład, zgłaszam się dzisiaj, póki jeszcze żyję, na członka tego Towarzystwa, o którem postanowi komisya, dla ochrony ziemi wybrana z łona posłów P. S. L. i przesyłam na ręce redakcyi „Piasta“ kwotę 500 K, jako udział, który mi się dobrze oprocentuje, jeżeli będę żył po wojnie, a jeżeli nie będę

żył, to się stanie własnością Towarzystwa Szkoły Ludowej w Rzeszowie.

Antoni Szmigiel.

Co trzeba naprzód zrobić.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia zacnej Redakcyi „Piasta", spieszymy i my dać wyraz naszemu zdaniu w tak ważnej sprawie, jaką jest sprawa obrony ziemi.

Moment historyczny, jaki obecnie przeżywamy, jest tak ważny, że zadecydować musi o naszej blizkiej i dalekiej przyszłości; jest przeto obowiązkiem każdego z nas do tej monumentalnej budowy naszej przyszłości dołożyć już nie cegiełkę, ale tyle fur materyału, ile tylko każdy może przy wytężeniu swoich sił dostarczyć.

Obecnie bowiem nie rozchodzi się o wybudowanie pomnika na pamiątkę naszej żywotności, lecz chodzi o trwałą, wieczną budowę narodu. Jeśli nie wykorzystamy tej epokowej chwili i damy naszą ziemię zalać choćby w drobnej części elementom obcym — to fakt ten stałby się zarodkiem nas ej zguby.

Polityką nie możemy się wszyscy bawić; tę zostawmy powołanym do tego czynnikom, ale do ekonomicznej, gospodarczej pracy na naszej ziemi jesteśmy wszyscy powołani i powinniśmy to wszyscy czuć i o tem wiedzieć, że mamy do tego nietylko prawo, ale i obowiązek.

Po tem krótkiem, ogólnem zaznaczeniu naszego stanowiska, które później kiedyś omówimy jeszcze nieco szerzej — przystępujemy wprost do przedstawienia naszego zdania w sprawie dzierżawy majątków dworskich.

Projekt spółki dzierżawnej, podany w Nrze 2 „Piasta", jest dobry, o ile się rozchodzi o dzierżawę miejscowych majątków dworskich, ale nie w każdej miejscowości jest obszar dworski, a z drugiej strony nie wszędzie dzierżawienie gruntów dworskich przez ludność miejscową odpowiadałoby naszemu interesowi narodowemu, spełniałoby swój cel i byłoby obroną polskiej ziemi.

W środkowej i wschodniej części kraju jest podobno bardzo wiele obszarów dworskich, leżących odłogiem, a sądzę, że nie wszędzie tamże z jakichkolwiekbądź przyczyn może przyjść do skutku wydzierżawienie gruntów dworskich pomiędzy ludność miejscową. Natomiast w zachodniej części kraju, w miejscowościach mniej wojną zniszczonych, znajdują się gospodarze, którzy byliby gotowi swe gospodarstwa sąsiadom wynająć, a sami poszliby jako dzierżawcy gruntów dworskich w dalsze strony. Oczywiście, że rzadko zdarzy się wypadek, aby jeden gospodarz mógł wydzierżawić cały obszar dworski, chociaż i to nie jest wykluczone, zwłaszcza, gdyby się rozchodziło o mniejsze folwarki. Dzierżawa większych obszarów dworskich mogłaby natomiast przychodzić do skutku w następujący sposób:

Jest np. do wydzierżawienia obszar dworski 600-morgowy. Zbiera się 6-ciu gospodarzy i każdy otrzymuje po 100 morgów w dzierżawę i każdy dla siebie samodzielnie gospodaruje. W razie potrzeby może wziąć taki obszar w dzierżawę nie 6-ciu gospodarzy po 100 morgów, lecz 12-stu po 50 morgów lub nawet 24-ch po 25 morgów. Szczupły inwentarz żywy znajdzie konieczne pomieszczenie w dworskich i folwarcznych stajniach, a znany z praktyczności nasz lud do okoliczności potrafi się zastosować. Ci dzierżawcy dostarczą rąk do pracy i nieco inwentarza, a resztę inwentarza roboczego, o ile zajdzie potrzeba, i zboża na nasienie musiałyby dostarczyć Towarzystwa rolnicze lub sam rząd.

Oczywiście dzierżawy takie muszą być bardzo tanie, by dzierżawców uchronić od straty.

Celem zorganizowania w tym kierunku skutecznej akcyi, należałoby stworzyć osobne biuro, któreby z jednej strony postarało się o spis majątków dworskich, leżących odłogiem obecnie, z zapodaniem wszystkich potrzebnych danych, a więc ilość morgów (łąk, roli, pastwisk, jakość gleby, położenie górzyste czy równe, powiat, poczta, stacya kolei, szkoła, kościół, jak daleko lasy), jakość budynków, na jaki okres może być dzierżawa zawarta i wysokość czynszu z morga, a z drugiej strony spis włościan, którzyby reflektowali na dzierżawy gruntów dworskich. W tych spisach byłoby uwidocznione, na jaką ilość gruntów, w jakiej okolicy (powiecie) dotyczący gospodarz reflektuje, jaki kapitał do prowadzenia interesu posiada, jaki inwentarz martwy oraz żywy roboczy i użytkowy, jakoteż ile ludzi zdatnych do pracy ma do dyspozycyi. Mając takie dane, będzie można całą tą akcyą kierować. Znamy gospodarzy, którzy już w jesieni 1915 r. chętnie byliby dzierżawne interesy robili, ale ani rusz nie można się było dowiedzieć, gdzie taką dzierżawę możnaby znaleźć.

W Jastrzębi ad Ciężkowice 12 stycznia 1916.

Jan Stanuch.

W sprawie powrotu uchodźców z Ameryki.

Twierdzę, że gromadny powrót naszych wychodźców z Ameryki, a mam na myśli Stany Zjednoczone, jako główne środowisko naszej emigracyi, nie przyniesie nam tej korzyści, na jaką przy odbudowie naszej Ojczyzny liczymy. Obawiam się przytem, by powrót ten nie był podobny do leczenia dotkliwych ran na naszem ciele przykładaniem skóry, zdjętej z innego miejsca tego samego organizmu, albo do zasypywania źródła, z którego nasze gospodarcze życie w starym kraju czerpało dużo sił odżywczych.

W Ameryce żyje około dwa miliony Polaków — z których, skromnie licząc, co druga osoba wyżywi dostatnio dwoje ludzi i zaoszczędzi przynajmniej 120 dolarów, czyli 600 koron rocznie. Oszczędności tych emigrantów dają każdego roku około 60 milionów koron gotówki. Kapitał ten w pewnej części przysyłają emigranci do kraju na ręce pozostałych krewnych i te pieniądze wsiąkają w ich codzienne potrzeby, lub służą na spłatę długów, co najmniej jednak połowa tych pieniędzy zostaje w Ameryce, umieszczona w niepewnych prywatnych bankach. Zamiast zatem zastanawiać się nad sposobem sprowadzenia do Ojczyzny emigrantów, którzy i tak w ogromnej większości, bez zachęty we właściwym czasie powrócą, byłoby rzeczą lepszą, znaleść sposób ściągnięcia do kraju tej gotówki naszych wychodźców, która leży w bankach amerykańskich i wzbogaca i tak już bardzo zamożne tamtejsze społeczeństwo — a która w naszych teraźniejszych czasach bardzoby się nam przydała.

Irlandczycy, Włosi, a nawet Czesi, których emigracya w porównaniu z naszą jest bardzo drobna, bo Czechy, jako kraj rolniczo bogaty i uprzemysłowiony, mają dla wszystkich swych mieszkańców dość chleba i zarobku na miejscu, mają umyślnie pozakładane w kraju macierzystym banki, których zadaniem jest zbierać oszczędności emigrantów amerykańskich i przesyłać je do ojczyzny. — „Bohemia“, tak nazywa się ten bank czeski, pracuje z pożytkiem dla siebie, także wśród polskich emigrantów; idzie więc o to, aby zrezygnować z zastępstwa choćby najbliższych nam banków i sprawę gromadzenia oszczędności naszych polskich wychodźców ująć we własne ręce.

Przed wojną poczynił nasz Bank krajowy pierwsze kroki, otwierając za oceanem swój zakład zastępczy; należałoby teraz działalność tę rozwinąć na wielką skalę i doprowadzić do tego, aby wszystkie pieniądze przez polskich wychodźców na amerykańskiej ziemi zarobione, szły do jednego polskiego banku z wyraźnem przeznaczeniem na odbudowę Ojczyzny i na ochronę ojczystej ziemi. Nie byłby to oczywiście dar, tylko korzystna lokacya kapitału na dobry procent.

W tym kierunku niezbędną byłaby pomoc polskiego duchowieństwa, nauczycielstwa — polskich Towarzystw i polskich pism, bujnie i zdrowo na amerykańskim gruncie rosnących. Gdyby te wszystkie osoby i instytucye wzięły się za ręce i każda w swem kole pouczała, że składanie grosza we własnym polskim Banku, zupełnie pewnym, bo na poręce całego kraju opartym, nietylko zabezpiecza uzbieraną krwawicę przed sprzeniewierzeniem, ale daje opuszczonej czasowo Ojczyźnie siłę, zdolną podźwignąć ją z teraźniejszej ruiny i odeprzeć zamachy na polską ziemię, byłoby to dzieło większe i skuteczniejsze, niż masowy powrót naszych uchodźców do kraju.

Nie mamy potrzeby bać się, że Ameryka za to na nas się pogniewa, bo nie gniewa się ona na Irlandczyków, Włochów i Czechów; jej wystarcza zysk, który ma z różnicy między wartością pracy naszego emigranta, a zapłatą za tę pracę.

Mojem zdaniem, emigranci, którym nadszedł czas powrotu, albo którym majątek pozwala każdej chwili wrócić do ojczyzny, powinni wrócić i ich przybycie będzie z radością przez nas witane; natomiast nie ma potrzeby zapomocą agitacyi odrywać od źródeł dobrego zarobku innych naszych wychodźców. Zato należy wytężyć wszystkie siły, aby nasi emigranci oszczędności swoje przysyłali do Ojczyzny i tu je, z większem dla siebie bezpieczeństwem i z pożytkiem dla potrzeb ojczystych, umieszczali w Banku krajowym.

Rzeczą Banku krajowego będzie tak urządzić dział wkładkowy oszczędności dla naszych wychodźców amerykańskich, aby wszystkie ich oszczędności wpływały do jego kasy, a nadto, aby grosz, złożony przez polskich wychodźców, szedł wyłącznie na polskie cele.

Dr Franciszek Bardel.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Bolączka komorników.

Obowiązująca ustawa o zasiłkach z r. 1912, która zresztą prawie nic nowego w Austryi nie wprowadziła, gdyż już stara ustawa z dnia 13 czerwca 1880 r. Nr 70, takiesame zasiłki w swej III części przewidywała, przyznaje oprócz należytości na utrzymanie, dodatek czynszowy na komorne w wysokości połowy należytości na utrzymanie.

Ustawa obowiązująca przepisuje, że tylko ten z pobierających należytość na utrzymanie może pobierać dodatek na komorne, kto „jest zmuszony najmować mieszkanie“.

Ponieważ dodatek na komorne jest częścią zasiłku na utrzymanie, obowiązują więc w tej sprawie wszystkie przepisy, które mówią o zasiłku na utrzymanie, a szczególnie wszystkie ograniczenia, które wpływają na zmniejszenie należytości na utrzymanie poniżej normalnej stopy, mają również zastosowanie na obniżenie wysokości komornego, a więc n. p. należytość na utrzymanie wraz z należytością na komorne nie może być wyższą od przeciętnego zarobku powołanego do wojska, ani też wyższą od kwoty, którą powołany rzeczywiście na utrzymanie starających się o zasiłek obracał.

Specyalnych przepisów, a szczególnie specyalnych ograniczeń co do wysokości komornego niema w ustawie.

Tymczasem w praktyce natrafia uzyskanie dodatku na komorne w ustawowo przepisanej wysokości na pewne trudności.

Często się mianowicie zdarza, że bierze się tu za podstawę wysokość czynszu, płaconego przez interesowanego petenta, a to celem obniżenia wysokości dodatku na komorne. I tak, jeżeli starająca się o dodatek na komorne rodzina płaci niższy czynsz, niż wynosi połowa należytości na utrzymanie, zmierza się w tym kierunku, by ustawową należytość na komorne zniżyć do poziomu rzeczywiście płaconego czynszu za najem mieszkania.

Zapatrywanie takie nie jest jednak zgodne z ustawą.

Tak, jak chociażby kto żył, jak to mówią, manną i nie potrzebował wydawać na utrzymanie ani tej kwoty, którą pobiera na zasiłek, ustawa mimo to nie zniża mu zasiłku na utrzymanie, taksamo, chociaż kto płaci bardzo nizkie komorne, należy mu się zasiłek na komorne w wysokości połowy pobieranej należytości na utrzymanie, a więc rodzinie, która pobiera 60 kor. miesięcznie jako należytość na utrzymanie, o ile zachodzą inne w ustawie przewidziane warunki, należy się 30 kor. miesięcznie dodatku na komorne, chociażby ona rzeczywiście płaciła tylko n. p. 6 kor. miesięcznie komornego. Jest to podobnem do dwóch ludzi, z których jeden dużo jeść potrzebuje, a drugi mało — ustawa tej różnicy nie uwzględnia — i obydwom przyznaje jednakowy zasiłek. W tym ostatnim wypadku nikomu nie przyjdzie na myśl, żeby obniżyć zasiłek temu, kto więcej przyciąga paska. Taksamo powinno być z biedakami mieszkającymi po nędznych norach i płacącymi nizkie komorne; okoliczność, że ktoś płaci nizki czynsz, nie powinna wpływać na obniżenie dodatku na komorne. Na przyznanie dodatku na komorne powinna mieć decydujące znaczenie tylko ta okoliczność, że interesowany „jest zmuszony najmować mieszkanie“.

Ma to wszystko szczególniejsze znaczenie dla ko-

morników po wsiach, gdyż ci, chociaż nizki płacą czynsz, albo zwyczajnie nic nie płacą, jednak oddają właścicielom domu inne usługi; a więc krzywdzi się tych biedaków, rekrutujących się najczęściej z ułomnych i do pracy niezdolnych ludzi jeżeli oznacza się dla nich wysokość dodatków na komorne według wysokości płaconego przez nich czynszu.

Franciszek Piątkowski, z Łyczany.

Wojenne spółki dla uprawy leżących odłogiem gruntów.

Napotykamy często u nas na kompleksy gruntów, leżących odłogiem, a to z powodu, iż właściciel wyjechał w niewiadomym kierunku lub też właściciel jest wiadomym z miejsca pobytu, ale o wydzierżawieniu swych gruntów z różnych powodów nie chce słyszeć. Stąd nawet w Galicyi, gdzie daje się bardzo dotkliwie odczuwać brak rąk do pracy, były okolice, że pozostałe ręce do pracy nie zawsze mogły być należycie wyzyskane do pracy na roli. Stan taki, może w mniejszej już mierze, przeciągnie się i na rok bieżący.

W takim stanie rzeczy wprowadzają pewne przymusowe zarządzenia w Austryi rozporządzenia ministra rolnictwa z dnia 3 marca 1915, Nr. 55 i z dnia 21 października 1915, Nr. 317. Uważam przedstawienie tych zarządzeń za korzystne dla tych, których interesuje kwestya dzierżawy i parcelacyi.

Otóż na podstawie tych rozporządzeń, m o g ą b y ć leżące odłogiem, zdatne do uprawy grunta, które nie były w roku 1915 użyte pod uprawę środków żywności lub paszy, jakkolwiek nadają się do uprawy, lub których uprawę w r. 1915 przeprowadziła zwierzchność gminna lub osoba trzecia na zlecenia, wydane ze strony starostwa, u ż y t e p o d u p r a w ę p r z e z g m i n ę, w k t ó r e j o k r ę g u s ą p o ł o ż o n e l u b m o ż e j e s t a r o s t w o p r z y d z i e l i ć d o u p r a w y o s o b o m t r z e c i m, o ile do dnia 15 kwietnia 1916 osoby ku temu uprawnione nie poczynią robót przygotowawczych dla wiosennej uprawy, jakkolwiek stosunki pod względem wilgoci gleby na to pozwalają.

Pierwszeństwo ma gmina, w obrębie której grunta te leżą. Jeżeli gmina nie uczyni użytku z tego prawa do dnia 23 kwietnia 1916, wówczas może starostwo zezwolić gminom sąsiednim lub osobom trzecim na uprawę takich gruntów.

Gmina ma obowiązek nadto przedłożyć starostwu najdalej do dnia 25 kwietnia wykaz wszystkich gruntów, które na jej obszarze pozostawiono nieuprawione.

Z powyższego widać, że gmina, która pragnie skorzystać z powyższych rozporządzeń, powinna do d. 15 kwietnia 1916 ułożyć spis leżących odłogiem gruntów, oraz plan uprawy tychże gruntów lub ich części i przedłożyć je starostwu wraz z podaniem. Zwierzchność gminna może podjąć się uprawy tych gruntów w własnym zarządzie lub też zorganizować spółkę, której członkowie podejmią się uprawy przydzielonych im parcel.

Polityczna władza powiatowa, tj. starostwo winno w c i ą g u t r z e c h d n i, po otrzymaniu doniesienia, zawiadomić gminę i zgłaszających się, czy uprawa gruntu jest dopuszczalna, lub o ile ona jest ograniczona. Odnośne zgłoszenie zwierzchności gminnej do starostwa może wyglądać w następujący sposób:

C. k. Starostwo

w . . . . .

Zwierzchność gminna w N. . . . ., przedkładając wykaz odłogiem leżących gruntów i plan uprawy tych gruntów, uprasza po myśli rozporządzeń Ministra rolnictwa z dnia 3 marca 1915, Nr. 55 i z dnia 21 października 1915, Nr. 317, o wydanie w ciągu trzech dni po otrzymaniu tego pisma, zlecenia uprawy gruntów, według załączonego planu na rok 1916.

Zwierzchność gminna N. . . ., dnia. . . .

Pieczęć i podpis wójta.

Do tego pisma trzeba dołączyć wykaz odłogiem leżących gruntów i plan uprawy tychże na r. 1916.

Kontrolę nad uprawą prowadzi miejscowa komisya dla żniw, a gdzie te komisye nie są zorganizowane, naczelnik gminy. Uprawiający może wydawać wszelkie zarządzenia, potrzebne dla odpowiedniego zagospodarowania gruntu. Przysługuje mu z ustawy prawo służebności przechodu i przejazdu przez obce drogi prywatne. Dostęp i dojazd przez obce grunta dla celów zagospodarowania jest o tyle dozwolony, o ile to jest możliwe bez znacznej szkody cudzego posiadania.

Starostwo może wydać wskazówki, które są potrzebne dla powstrzymania przeszkód w obrocie i w prowadzeniu gospodarstwa. O ileby więc jakie przeszkody zachodziły, należy prosić starostwo o wydanie zarządzeń zapobiegawczych.

Z powyższego przedstawienia widać, że rozumne, zgodne i wspólne postępowanie może uprawę ułatwić. W tym celu konieczne jest wzajemne porozumienie, rodzaj spółki.

Ponieważ dochód, uzyskany z uprawy gruntu, należy się uprawiającemu, który nie płaci zupełnie czynszu dzierżawnego, dlatego nie można spółek tych nazwać dzierżawnemi. Jest to specyalny rodzaj wojennych spółek, służących do uprawy odłogiem leżących gruntów. Spółki takie mogą być bardziej lub mniej luźne. Można gospodarzyć na tych gruntach na wspólny rachunek (coby się w obecnych czasach nie bardzo udało), można też rozparcelować po kawałku między członków i przyznać każdemu jaknajwiększą samodzielność, z tem jednak ograniczeniem, że przydzielony grunt musi być użyty do uprawy środków żywności lub uprawy paszy (wyki, buraków, marchwi pastewnej i t. d.). Rozporządzenie ministeryalne nie pozwala na użycie przydzielonej parceli na ugór, mający służyć na pastwisko.

Właściciel gruntu nie ma prawa do dochodu. Może on żądać tylko wyjątkowo prawa odszkodowania o tyle, o ile uprawiający dopuścił się zawinienia przy wykonywaniu prawa uprawy, n. p. gdyby uprawiający z własnej winy nie wybróździował w sposób powszechnie używany używanego przez siebie gruntu, a przez to woda deszczowa zdarła grunt w sposób niebywały, wtenczas uprawiający musiałby właścicielowi gruntu za to odpowiedzieć.

Gdyby właściciel w międzyczasie sprzedał grunt,

nie wywrze to żadnego wpływu na prawa uprawiającego, to znaczy, że nic to nie zaszkodzi uprawiającym w sposób powyżej podany grunta cudze, gdyby grunta te zmieniły właściciela. Także uprawiający nie odpowiada za długi właściciela gruntu.

Przepisy, obowiązujące właścicieli, na zasadzie tych rozporządzeń, mają także zastosowanie do dzierżawców, użytkowców lub innych osób, uprawnionych rzeczowo.

Nie jest mi wiadomem, czy takiesame przepisy zostały wydane dla terenu okupowanego przez Austryę w Królestwie Polskiem. Życzyćby należało, aby i tam zastosowano tesame przepisy, ponieważ jest tam więcej obecnie niż u nas rąk do pracy, a gruntów leżących odłogiem jest także z pewnością więcej, niż u nas. (W Królestwie nie mieli czasu Rosyanie przeprowadzić mobilizacyi w zupełności).

Namiestnictwo jest upoważnione do zmienienia terminów w powyższych rozporządzeniach dla pewnych okręgów, o ile wymagają tego stosunki miejscowe. Odnośnie do tego ostatniego uprawnienia namiestnictwa, należałoby życzyć, by terminy do uprawy gruntu wyznaczono na czas wcześniejszy, niż dotychczas to miało miejsce, oraz, aby odnośne rozporządzenia ogłosiło namiestnictwo także w tygodnikach ludowych, gdyż drogą przez starostwa, zawiadomienia takie mogą przyjść za późno. I tak w bieżącym roku daje się odczuwać brak zboża, a nikt nie ma zboża do sprzedania. Dlatego zapóźno będzie, uzyskawszy w ostatnie dni kwietnia zlecenie uprawy odłogiem leżącego kawałka gruntu, czynić starania o zboże, potrzebne na zasiew, z początkiem maja. Jeżeli ta ważna przeszkoda nie zostanie usunięta, będzie niemożliwem wejście w życie wyżej przedstawionych rozporządzeń, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy właściciele będą stać na przeszkodzie. Należy więc zająć się tą sprawą zawczasu i organizować takie przejściowe spółki wojenne dla uprawy leżących odłogiem gruntów.

Przytoczone rozporządzenia obowiązują do dnia 15 października 1916 nic jednak nie zapowiada, żeby te rozporządzenia, względnie okres czasu, przez który mają obowiązywać, nie został przedłużony na rok 1917, a może jeszcze i na dalsze lata.

Franciszek Piątkowski.

Odszkodowanie wojenne a T.S.L.

Wśród instytucyi, które w czasie wojny mocno ucierpiały, znajduje się i Towarzystwo Szkoły Ludowej. Uległy pożarowi niektóre domy ludowe, znikł inwentarz z blizko 400 szkół polskich mniejszości we wschodniej Galicyi, przepadły księgozbiory w około 3.000 bibliotekach i całe urządzenia czytelń. Straty, już dziś stwierdzone, sięgają w setki tysięcy koron.

Zarząd Główny T. S. L. zbiera obecnie energicznie materyał celem wniesienia do władz ogólnego wykazu szkód z żądaniem odszkodowania. W tym celu już w ubiegłym roku polecił Zarząd Główny Kołom miejscowym wniesienie do odpowiednich starostw zestawień ze szczegółowo wymienionemi stratami. W tych dniach T. S. L. przypomniało znowu wszystkim Kołom ich obowiązek wygotowania na czas potrzebnych sprawozdań. Nie wątpimy, że wszyscy pracownicy T. S. L. wezwania tego usłuchają. T. S. L, które nieprzerwanie prowadzi wszystkie szkoły na zachodzie, a obecnie organizuje na nowo szkolnictwo na wschodzie, wytężyć mus wszystkie siły, by ciężkie czasy przetrwać. Jest obowiązkiem społeczeństwa pomocy Towarzystwu udzielić a rządu — zwrócić poniesione straty.

Lud polski Warszawie.

Do 16 stycznia — 12.469 kor. 6 hal.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące składki:

Gminy:

Gmina Niedźwiada 600 K, uzyskane za sprzedaż 10.200 kg ziemniaków, zebranych staraniem Michała Bieszczada, wójta, Stanisława Cabaja, asesora, Jana Bobulskiego, podwójciego i Jana Babicza. Gmina Czarna, p. Sędziszów 50 K. Gmina Młodochów 13 K 59 h.

Osoby prywatne:

Anna Wojakiewiczowa z Czchowa 1 K 20 h. Kazimierz Szczęk z Chmielnika 40 h. Anna Półtorak z Gorzkowa 1 K. Piotr Toporski z Falkowic 13 K. Michał Matyka z Grębowa 1 K.

Szczegółowy wykaz składek:

Gmina Siedliska Bogusz 55 K, zebrane przez W. Traciłowskiego, St. Chodora i G. Synowieckiego:

5 K: Korasadowicz Józef, naczelnik gminy. 3 K: Kuzara Bronisława: Po 1 K: Radwański Stanisław, Nykiel Michał, Siarkowski Jan, Chodór Stanisław, Jamróg Jan, Traciłowski Wiktor, Panocha Franciszek, Gołąb Wojciech, Smoła Jan, Nykiel Jan, Siarkowski Józef, Chłopek Marya, żona Jana, Smoroń Wiktorya, Prewendowska Marya, Kudłacz Katarzyna, Machała Anna, Łazowski Tomasz, Nykiel Jan nr 161, Nawracaj Jan, Zdziarski Jan, Synowiecka Marta, Zdziarska Marya, Mirus Anna, Straciło Anna, Fałda Stanisław, Kurcz Antoni, Jędrzejczyk Anna, Kudłacz Józef ze Smarzowy, Zdziarski Tomasz, Wilczyński Józef, Synowiecki Grzegorz. 90 h: Pilch Grzegorz 76 h: Gil Katarzyna. 70 h: Wróbel Cypryan. Po 60 h: Siarkowska Wiktorya, Dziadura Katarzyna, Maduzia Katarzyna. 52 h: Barys Jan. Po 50 h: Wójcik Marya, Kampf Eidla, Masiowa Marya, Śliwa Józef, Radwańska Marya, Niedziela Michał: Po 40 h: Żdziarski Wojciech, Urzędowski Antoni, Walas Jan, Zdziarska Wiktorya, Jędrzejczyk Stanisław, Gąsior Szymon, Pytlowski Stanisław, Żdziarski Jakób, Piekarczyk Jakób, Wołowiec Jan, Kurcz Jakób, Kosiba Jędrzej, Samborski Leonard. Po 30 h: Dziadura Marya, Szczepanik Józef. 34 h: Ryba Marya. Po 20 h: Kurcz Józef, Zagórski Stanisław, Szczepanik Jan, Gąsior Józef, Wołowiec Marya, Wójtowicz Wojciech, Czyż Jędrzej, **Radwańska Marya, córka Stanisława. Po 16 h: Radwańska Adela, córka Stanisława,** Sołtys G. 10 h: Urzędowska Marya. 6 h: Synowiecka Anna. Resztę, oraz opłatę przesyłki pokrył St. Chodór, zast. wójta.

Gmina Dąbrowa 67 K, zebrane przez Wawrzyńca Śmiecha i Jana Łęckiego:

5 K złożyła: Stachnik Anna. Po 2 K: Śmiech Wawrzyniec, Kuć Izydor, Śmiech Stanisław, Jasiołek Jan, Pamuła Piotr, Lelek Stanisław. 1 K 90 h: Milcz Marcin. 1 K 40 h: Janas Magdalena. Po 1 K: Śmiech Jan, Łęcki Jan, Boroń Paweł, Boroń Stefania, Szwajda Wawrzyniec, Trybek Franciszka, Kapusta Anna, Kapusta Franciszka, Łęcki Andrzej, Jasiołek Bronisława, Łęcki Wincenty, Boroń Marya, Milcz Józef. Kowalik Franciszka, Kozieł Franciszek, Jasiołek Józef, Trybek Marya, Trybek Jan, Trybek Józef, Łęcka Zofia, Jasiołek Anna, Fugiel Anna, Łęcki Mikołaj, Boroń Józef, Boroń Helena, Kapusta Wincenty, Grzesiak Karol, Śmiech Agnieszka, Stachnik Agnieszka, Hajto Regina, Milcz Tomasz, Milcz Antonina. Po 60 h: Wołek Wojciech, Kołodziej Jadwiga, Śmiech Wojciech, Boroń Andrzej, Guzik Sebastyan, Łęcki Stanisław, Fugiel Anna, Les

lek Anna. Po 50 h: Kuć Zofia, Janas Szczepan, Kowalik Agnieszka, Gruca Stanisław, Milcz Piotr. Po 40 h: Śmiech Zofia, Trybek Bronisława, Sęk Paweł, Janas Jan, Kapusta Helena, Gibek Marya, Kapusta Karolina, Boroń Seweryn, Gruca Franciszek. Po 30 h: Kapusta Justyna, Grzesiak Tomasz, Boroń Jakób, Milcz Jan, Śmiech Marya. Po 20 h: Milcz Stanisław, Milcz Józef, Milcz Anna, Śmiech Józef, Michno Anna, Śmiech Zofia, Łęcki Józef, Boroń Anna, Gruca Małgorzata, Boroń Agnieszka. Po 10 h: Gruca Agnieszka, Milcz Zofia, Gruca Piotr.

Gmina Opacie 25 K, przesłane przez Jana Bąbasia:

2 K złożył: Szarek Tomasz. Po 1 K: Bąbaś Jan, Cymerman Marya, Cymerman Kazimierz, Bąbaś Julia, Skalski Feliks, Stoj Wojciech, Stoj Katarzyna, Gobanowska Marya, Witkowski Jędrzej, Kukła Franciszek. 80 h: Cichoń Stanisława. 70 h: Wojdyła Jan. Po 60 h: Bajorski Józef, Niemczyk Antoni, Tempa Feliks. Po 50 h: Bąbaś Stefania, Witkowska Julia, Serwa Henryk. Po 40 h: Wojdyła Michał, Kardaś Jan, Kurowski Józef, Stoj Wincenty, Syzdek Katarzyna. 30 h: Kwilaś Jan. Po 20 h: Zabawa Jędrzej, Bąbaś Tomasz. Furman Stanisław, Kurowska Katarzyna, Strugała Jan, Cichoń Anna, Zabawa Wojciech, Bąbaś Helena, Kurowska Ewa, Kurowska Zofia, Adamik Wojciech, Soleń Joanna, Niemarzyk Józef, Fyszczarz Marcin, Szymonowa Katarzyna, Maguda Michał, Kasowic Maciej, Zabawa Jan, Tucieńska Julia, Wojdyła Apolonia, Zabawa Jakób. Po 10 h: Zabawa Antoni, Kwiatkowska Zuzanna, Marecki Piotr, Syzdek Franciszek, Florek Michał, Węgrzyn Stanisław, Serwa Feliks, Konieczny Józef, Zając Michał, Sowicńska Apolonia, Gromglewicz Jan, Rakoczy Jan, Siarkowicz Wiktorya, Rakoczy Franciszek, Gomółka Jan, Kurowski Jędrzej, Karzyczka Aniela.

Gmina Skrzynka 43 K 48 h, zebrane przez Andrzeja Trojańskiego:

3 K złożył: Łazęcki Józef. 2 K 20 h: Misiorka Wiktorya. Po 2 K: Łazęcki Franciszek, Hyżowa Katarzyna. Po 1 K: Żając Wincenty, Rączniak Anna, Parowa Józefa, Krall Karolina, Szczudło Ludwika, Para Andrzej, Rokosz Marya, Pudlik Marya, Słoboda Michał, Niewolska Rózia, Hyży Zofia, Nowak Jan, Leśniak Franciszek, Misiorka Magdalena, Pudlik Sebastyan wójt, Swornik Marya, Pudlik Magdalena, Kowal Benedykt, Karcz Marya, Hyżowa Anna, Pudlik Marya, Piwowarczyk Jan. Po 80 h: Kubacka Wiktorya, Misiur Zofia. Zając Katarzyna. Po 60 h: Piech Anna, Lassler Ludmiła. 50 h: Mrozowa Anna. Po 40 h: Janeczek Julia, Pudlik Jan, Misior Rozalia, Mróz Aniela, Chorobik Piotr, Pudlik Franciszek, Fiust Anna, Cielecka Ludwika, Piwowarczyk Wiktorya, Para Apolonia, Hyżowa Wiktorya, Giza Andrzej, Ewa Piech z córkami małoletniemi. Po 30 h: Furmańska Marya, Wysocka Katarzyna. Po 20 h: Mistarz Katarzyna, Piech Antonina, Jamka Franciszek, Jamkowa Zofia, Dzięgiel Franciszek, Hyżowa Marya, Czerwieńska Marya, Orlik Wojciech, Rynka Marya, Hanek Agnieszka, Piwowarczyk Katarzyna. 18 h: Zając Wiktorya. 10 h: Słoboda Zofia.

Gmina Niedźwiada 600 K, uzyskanych za sprzedaż 10.200 kg ziemniaków, zebranych staraniem naczelnika gminy Michała Bieszczada, asesora Stanisława Cabaja, podwójc. Jana Bobulskiego i Jana Babicza:

Po około 100 kg ofiarowali: Wośko Szymon, Kopala Wojciech, Mazur Wojciech, Kosińska Katarzyna, Cabaj Stanisław, Babicz Jan, Staroń Stanisław, Strzałka Karol, Barwińska Katarzyna, Budzoń Zofia, Kukla Agata, Wójcik Sabina, Wanat Wojciech, Kopala Marya, Mardeusz Wojciech, Bieszczad Jan, Malska Katarzyna, Wiktor Wojciech, Birkowski Stanisław, Marć Jan, Trzypek Wincenty, Książek Jan, Strzałka Jan, Bieszczad Tomasz, Kramarz Jan, Strzałka Jan, Kopala Antoni, Pociask Wojciech, Cieśla Jan, Strzałka Antoni, Cetnar Jan, Strzałka Paweł, Mądro Marcin, Bieszczad Jan, Król Kazimierz, Grabowski Jan, Król Izydor, Wiktor Wojciech, Pociask Agata, Bieszczad Michał, Tokarz Wojciech, Tokarz Stanisław, Krulikowski Jan, Wrona Jędrzej, Krawiec Helena, Krawiec Piotr, Bieszczad, Marczak Jan, Bieszczad Wojciech, Mądro Marya, Dyndor, Bieszczad Zofia, Laska Anna, Filip Jan, Wójcik Jan, Bobulski Jan, Zdziepko Marya, Bobulski Piotr, Pociask Anna, Król Stanisław, Wójcik Antonina, Bieszczad Michał wójt, Kopala Gabryel, Pociask Stanisław, Pociask Franciszek, Strzałka Euzebiusz, Mazur Marcin, Strzał Wojciech, Mądro Jan, Pociask Stanisław, Wrona Jan. Po 80 kg: Strzałka Michał, Szpira Mateusz. Po około 50 kg: Pociask Fr., Pająk Konrad, Kosieński Józef, Bokała Marcin, Staroń Wojciech, Strzałka Antoni, Strzałka Jan, Kopala Marya, Mazur Ignacy. Pociask Zofia. Sito Szymon, Strzałka Szymon, Kozioł Tomasz, Cieśla Jan, Bobulski Józef, Wanat Antoni, Cieśla Jan starszy, Strzałka Michał, Mądro Maciej, Książek Stanisław, Strzałka Jędrzej, Sztrzał Bartłomiej, Świętoń Anna, Pociask Marcin, Pociask Józef, Bieszczad Kazimierz, Bieszczad Jan, Bieszczad Józef, Loda Jan, Cudecki Józef, Tokarski Jan, Tokarski Józef, Ciosek Jan, Król Antoni, Cabaj Wojciech, Król Marya, Pociask Jan, Cieśla Marcin, Cabaj Wojciech.

Dzieci szkolne z Dulczówki 9 K 80 h, zebrane przez p. Zofię Wielgusową:

1 K złożyła: Nosalówna Ewa. 80 h: Przybyłówna Marya. 60 h: Wojciechowska Wiktorya. Po 50 h: Oszkandzianka Marya, Mroczek Józef. Po 40 h: Stańcówna Wiktorya, Dubas Władysław, Uryasz Julian. 30 h: Wojtulanka Zofia. Po 20 h: Jędrejas Władysław, Bączkówna Stefania, Dudkówna Adela, Gonetówna Eleonora, Nalepianka Bronisława, Mroczkówna Zofia, Szukałówna Zofia, Czubianka Władysława, Gonet Andrzej, Mondalski Antoni. 16 h: Kubas Kazimierz. 12 h: Curyłówna Marya. Po 10 h: Rynkarówna Teresa, Rynkarówna Marya, Szczeklikówna Eleonora, Szczeklikówna Stanisława, Mondelska Marya, Godawska Marya, Wojtulanka Helena, Wojtulanka Stanisława, Świerczkówna Helena, Wojtulanka Zofia, Cichowska Michalina, Mondelska Teresa, Mondelska Antonina, Cichowska Rozalia, Cichowska Helena, Szukałówna Marya, Szukałówna Helena, Rynkarówna Albina, Dąbrowski Stanisław, Przybyło Karol, Rynkar Antoni, Kubas Władysław, Pieprzycki Franciszek, Kuczek Jan. 4 h: Nalepa Stanisław. 70 h: 5-cioletnia Martunia Wielgusianka, złożone za naukę czytania.

Wozy z fabryki w Buczkowicach.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, czasowo w Wiedniu VI. Mariahilferstr. 1 c II p., zawiadomiło okólnikiem swym z d. 25 listopada r. z., że Ministerstwo rolnictwa zakupiło w fabryce „Mundus" w Buczkowicach wozy dla rolników i że tych wozów jest kilkaset do dyspozycyi.

Jeden taki wóz kosztuje 285 K, a rolnicy, nawiedzeni inwazyą rosyjską, mają prawo do ulg przy zakupnie, a mianowicie mogą uzyskać opust z ceny kupna do $^1/_4$ i kredyt na przeciąg 3 lat z opłatą 3%. Cena wozu wypada przeto po odtrąceniu opustu 213 K. Wiele obszarów dworskich sprowadziło już te wozy, a rzeczoznawcy twierdzą, że są one dobre, wypadają tanio, a dla wieśniaków są odpowiednie.

Niechżeż więc rolnicy zastanowią się nad sprawą zakupna tych wozów, a mający chęć kupna niech się zgłaszają u odnośnych c. k. Starostw.

Wieliczka, w styczniu 1916 r.

Jan Tatara.

Reforma szkoły ludowej.

Odpowiedzi na ankietę „Piasta“.

VI.

Było już kilka reform ustroju szkolnictwa naszego, ale żadna z nich nie odpowiadała należycie zadaniu — stąd były ciągłe narzekania i utyskiwania na mały wynik szkolnej pracy. Wprawdzie ujemny rezultat nauki szkolnej nie zawsze był winą ustroju szkoły, ale winą społeczeństwa naszego, które jeszcze w bardzo wielkiej części mało docenia potrzebę elementarnego wykształcenia, to nie wynika stąd, aby szkoła reformy nie potrzebowała. Bo i jakże mogła szkoła obecna uczynić zadość wymaganiom, jeżeli uczęszczanie do niej, ten najważniejszy czynnik postępu dziecka w nauce, był niżej krytyki. Na podstawie długoletniej praktyki nauczycielskiej, mogę z czystem sumieniem twierdzić, że może zaledwie 10% dzieci uczęszcza do szkoły regularnie, a reszta zamiast 6 lat nauki, nie ma ani połowy tego czasu. Dowodem tego są dzienniki frekwentacyjne naszych szkół. Wina tu zatem rodziców, którzy lekceważą naukę nietylko w nieregularnem posyłaniu dzieci do szkoły, ale i nie zadają sobie najmniejszego trudu, aby to dziecko w domu do nauki zachęcić i choćby raz w tydzień je się zapytać: czego się w szkole uczy, lub uczyło? Smutna to prawda, ale trzeba ją sobie raz w oczy publicznie powiedzieć, a może poprawa nastąpi. Pierwszym więc, najważniejszym warunkiem dobrego wyniku nauki szkolnej, jest jej frekwencya i odrobina pracy w domu.

Dalszym **błędem** ustroju dzisiejszej szkoły jest jej **podział na typy i upraktycznienie.** Śmiesznie to wygląda, aby dziecko wiejskie 11 i 12-letnie przygotowywać do rolnictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa, a więc do zajęć, którym ono może oddawać się będzie samodzielnie dopiero za jakie 12 lub 14 lat. Projekt ten powstał, o ile sobie przypominam, przed kilkunastu laty w głowie byłego posła sejmowego, Kramarczyka — a chwycił się go nie bardzo szczęśliwy reformator szkoły p. Bobrzyński i w życie wprowadził. U nas we wsi na 200 numerów jest zaledwie 2 gospodarzy 30-morgowych, kilku dziesięcio-morgowych, a reszta 6 do 1 morgi. Cóż więc dziecku przyjdzie z tych przygotowań do przyszłego zawodu, jeżeli ono nie będzie miało na czem gospodarzyć, bo ich na 2 lub 3 morgi jest aż sześcioro? Szkoła ludowa ma i powinna **dać jednakowe wykształcenie elementarne dla wszystkich stanów i zawodów;** tu nie powinno się dzielić na chłopów, rzemieślników i panów, bo to wykształcenie ma być podstawą do dalszego kształcenia się według potrzeby; w tym duchu trzeba ją zreformować, a pewnie się przyjmie i stanie się koniecznością i potrzebą ogółu, tak, jak pożywienie.

Szkoły powinny być dalej — **więcejklasowe, a uczęszczanie do szkoły powinno trwać lat 7,** tj. do ukończonego 13 roku życia. Jeżeli liczba dzieci nie przechodzi 80, to powinno być 2 nauczycieli, a jeżeli więcej, to czterech. W ten sposób powstałyby po wsiach o liczniejszej liczbie dzieci **szkoły pięcioklasowe.** Jeden nauczyciel lub nauczycielka uczyłby dzieci pierwszego i drugiego roku — każdy rok osobno, drugi uczyłby 3 rok, trzeci uczyłby 4 i 5 rok razem, a czwarty 6 i 7 rok także razem — a więc byłyby **szkoły o 5 stopniach nauki.** Na czwartym i piątym stopniu mogłyby się dzieci uczyć języka niemieckiego.

Co do **książek,** to szkółka V odpowiednio przerobiona, wystarczyłaby na 6 i 7 rok. Nauka dopełniająca odpada.

Ale wszystkie reformy byłyby na nic i bez skutku, gdyby nie było regularnej frekwencyi. Dlatego, nim potrzeba oświaty stanie się u nas niezbędnym warunkiem egzystencyi, tak, jak pożywienie, trzeba na razie tej szkole **zabezpieczyć regularną frekwencyę przymusem,** ale przymusem prawdziwym, nie na papierze. Zachodzi teraz pytanie, kto ma ten przymus wykonywać? Mojem zdaniem, byłby do tego najodpowiedniejszym wójt, ale wójt zaprzysięgły i odpowiednio z funduszów publicznych wynagrodzony. Obowiązkiem jego byłoby — sprawdzać codziennie po nauce, które dzieci naukę zaniedbują, zbadać powód nieobecności i odpowiednio zaraz ukarać grzywną, nie mniejszą od korony za jeden dzień nieusprawiedliwionej nieobecności. Nieobecność dziecka w szkole usprawiedliwia tylko jego choroba, lub choroba którego z członków rodziny — inne powody nie powinny być uwzględniane.

Aby i samą **młodzież więcej zachęcić do szkoły i nauki, potrzeba, aby obok korzyści moralnych, miała także i materyalne.** Otóż z nową reformą szkolnictwa, powinna wyjść ustawa, że uczeń, który wykaże się dobrem świadectwem z 7-mego roku nauki: 1) będzie miał prawo do 1½ lub 2-letniej służby wojskowej, 2) do przyjęcia na stałego robotnika lub sługę kolejowego lub rządowego, 3) do głosowania i wyboru Zwierzchności gminnej, sejmu i parlamentu, 4) do przyjęcia na praktykę do rzemiosła lub handlu, 5) do emigracyi za granicę, w celu poszukiwania zarobku.

Co do **wykształcenia nauczycieli,** to ono powinno być jaknajstaranniejsze i wszechstronne. Kurs nauk powinien obejmować 5 lat bez roku przygotowawczego, który powinien odpaść, bo przyjmować należy tylko uczniów z ukończoną 4 gimnazyalną lub realną bez egzaminu wstępnego, a względnie z 7 wydziałową z egzaminem. Stąd dalsze wykształcenie oprócz wiadomości fachowych, powinno obejmować całokształt nauki zupełnego gimnazyum lub szkoły realnej, w którą wchodzi zamiast greki i łaciny, nauka **somatologii** (nauka o organizmie), **rolnictwa, pszczelnictwa i ogrodnictwa,** gdyż te wiadomości zdadzą się nauczycielowi w dalszej pracy w czytelniach, w Kółkach rolniczych przy pogadankach ze starszymi i młodzieżą dorastającą. Piąty rok seminaryalny ma być przeznaczony wyłącznie **na praktykę w szkole ćwiczeń** i na maturę, która ma nastąpić w drugiej połowie 5 roku i zastąpić kwalifikacyę do szkół pospolitych. Nauczyciele kursów seminaryalnych powinni być wytrawnymi pedagogami i posiadać zupełne z egzaminem wykształcenie akademickie.

J. Piątek z Paszczyny.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Z życia jeńców na Syberyi.

Jak tam żyją nasi żołnierze na Syberyi? Oto pytanie, które sobie zadaje każdy, kto ma brata czy ojca w niewoli rosyjskiej. Z kartek, które nadchodzą od jeńców, wiele się dowiedzieć nie można, a nadto — lwia część tych kartek ginie. W kartkach, które dochodzą, czyta się prawie zawsze: „pisałem do Was dziesięć kartek, a od Was nie mam ani jednej“ — a tu zwykle kartka z tym wyrzutem przychodzi — pierwsza. Nie od rzeczy będzie więc podać Czytelnikom bodaj pokrótce wrażenia, jakie odniósł wysłannik rządu amerykańskiego, który z polecenia tego rządu w lecie 1915 r. zwiedzał różne obozy jeńców na Syberyi. Wrażenia te przesłał on swojemu rządowi, który je w części ogłosił w dziennikach. Naogół Amerykanin wyraża się o życiu i pomieszczeniu jeńców na Syberyi dość korzystnie, między wierszami atoli daje się odczuwać wcale surowa krytyka rosyjskiego rządu. Poniżej przytaczamy to, co pisze ów Amerykanin o miejscowościach, w których znajduje się znaczna ilość jeńców Polaków:

W Kurganie.

Pierwszy obóz, który ów Amerykanin zwiedził, znajduje się w Kurganie — mieście najbardziej wysuniętem na zachód Syberyi. W samem mieście znalazło pomieszczenie przeszło 5.000 jeńców, w okolicy zaś miasta, w oddaleniu do 150 klm., żyje przeszło 13.000 jeńców, rozproszonych po rozmaitych osadach, rozrzuconych wzdłuż linii kolejowej. Kurgan jest pierwszym etapem dla jeńców, transportowanych na Syberyę. Znajduje się tu stosunkowo wielu chorych, albowiem do Karganu nadchodzą całe transporty jeńców, gdzie dopiero oddzielają chorych, którzy zostają w szpitalach, zdrowych zaś wysyła się przeważnie dalej, na wschód. Położenie jeńców w Kurganie, zarówno niemieckich, jak austryacko-węgierskich, jest na ogół znośne. Daje się tylko odczuwać brak pomieszczenia, gdyż Kurgan jest małem miastem, w którem niema odpowiednich budynków na pomieszczenie tysięcy jeńców. Życie jest względnie dobre, atoli dzienną porcyę chleba, wyznaczoną na każdego jeńca w ilości trzech funtów, zmniejszono do dwóch funtów na głowę, porcyę zaś mięsa z trzech ćwierci funta na pół funta. To zmniejszenie dziennych porcyj chleba i mięsa dotknęło wszystkich jeńców, pomieszczonych na Syberyi. Jeńcy, zatrudnieni przy robotach kolejowych, otrzymują pożywienie wydatniejsze i są traktowani na równi z żołnierzami rosyjskimi.

W Petropawłowsku.

W obozie, w Petropawłowsku, znajduje pomieszczenie 15.487 jeńców, z czego około 7.000 ulokowano w samem mieście. Pozostali rozproszeni są po całej gubernii, gdzie znaleźli zatrudnienie przy robotach kolejowych, przy gospodarstwach rolnych i w zakładach przemysłowych. Jeńcy, pomieszczeni w Petropawłowsku i w gubernii, mają ogółem lepsze mieszkanie i pożywienie.

W Omsku.

Oprócz oficerów, znajduje się w Omsku 9.850 jeńców-żołnierzy, w całym okręgu zaś około 20.800 jeńców, rozproszonych po różnych miejscowościach. Tych rozproszonych jeńców zamierza rząd rosyjski pomieścić w jednym wielkim obozie, na którego wybudowanie przeznaczył 250.000 rubli. Jeńcy, znajdujący się w Omsku, utworzyli własną orkiestrę, instrumenty kupił im rząd. Należytość za te instrumenty będzie jednak musiała orkiestra zwrócić rządowi z późniejszych dochodów z koncertów. Na razie rząd nie pozwolił jeszcze tej orkiestrze na urządzanie publicznych koncertów.

W Nowo Mikołajewsku.

W obozie w Nowo-Mikołajewsku znajduje się 8.497 żołnierzy i 219 oficerów jeńców. Część tych oficerów mieszka w domu, zamieszkiwanym dawniej przez oficerów z pułków, w mieście tem konsystujących. Inni oficerowie mieszkają w prywatnych domach. Oficerowie, tu internowani, mają stosunkowo wiele swobody. Daje się im tylko odczuwać dotkliwie brak wody. W samem mieście znajduje się ponadto 3.000 jeńców żołnierzy austryackich i niemieckich, pomieszczonych w barakach cegielni. Jeńcy ci zatrudnieni są przeważnie przy robotach kolejowych. Między nimi zaszło kilka wypadków tyfusu, chorych jednak natychmiast izolowano, tak, że więcej wypadków epidemii nie było. Około 5.000 jeńców mieszka w wielkim obozie poza miastem, w specyalnych barakach, wybudowanych w ziemi, zajmowanych dawniej przez żołnierzy rosyjskich.

Tyle pisze o jeńcach austryacko-węgierskich i niemieckich specyalny wysłannik amerykańskiego rządu, który te obozy zwiedził w czerwcu i lipcu ubiegłego roku.

Informacye.

Nagrody za wskazanie broni.

Naczelna komenda armii ogłosiła następujące znaczniejsze premie za udzielanie wskazówek co do ukrytej broni i materyału wojennego: Za wskazanie miejsca ukrycia naszych lub nieprzyjacielskich dział: za armaty polne do 350 K za działo, za 10-centimetrowe armaty lub 12-centimetrowe haubice, do 600 K za działo, za ciężkie działa do 900 K za działo. — O ile działa zostaną odnalezione bez zamku, względnie przyrządów do ustawiania (Richtmittel), odciąga się od premii jednę czwartą część, o ile zajdzie konieczność rozsadzenia działa z powodu niemożliwości wydobycia go, odciąga się od przyznanej premii 20 procent. Premię wypłaci odbiorcy za kwitem bez stempla najbliższa kasa wojskowa (operacyjna), kwit musi być nadto potwierdzony przez odnośnego komendanta, który ustalił wysokość premii.

Za znalezione inne materyały ustanowiono następujące premie: za sortowany mosiądz, miedź, nikiel, bronz, glin (aluminium), cynk i ołów, o ile pochodzą z wojskowych przedmiotów, za 1 klg. 70 halerzy, za całe zaś, to jest nieuszkodzone łuski nabojów artyleryjskich potrójną powyższą premię, a więc za 1 klg. 2 K 10 h; za każdy zdatny w pełni do użycia karabin naszej piechoty 5 K; za każdy zdatny w pełni do użycia karabin nieprzyjacielski 4 K; za karabin maszynowy 50 K; od znalezionych pieniędzy lub rzeczy wartościowych — bez względu na wysokość sumy lub wartość — pięć od sta kwoty lub wartości wedle oszacowania.

Każdy, kto nie wskaże znanego mu miejsca, gdzie się znajdują wymienione przedmioty, lub zatai ich posiadanie, ulegnie surowej karze.

Zgłaszanie szkód wojennych.

Namiestnictwo, uwzględniając trudności i przeszkody, dla których znaczna część poszkodowanych nie mogła dotąd zgłosić swoich szkód, spowodowanych wypadkami wojennymi, przedłużyło, stosownie do wyrażonych w tym względzie życzeń, termin do zgłaszania tych szkód w 47 powiatach politycznych Galicyi, oraz w miastach Lwowie i Krakowie do końca marca 1916 roku.

Przypominamy, że do wymienionych wyżej powiatów politycznych należą powiaty: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Rawa, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Turka, Wieliczka i Żydaczów.

Wojna europejska.

W chwili, gdy na froncie rosyjskim usiłowali Rosyanie bezskutecznie przełamać front austro-węgierski, dokonały się na południu, na Bałkanie, wypadki niespodziewane, a pierwszorzędnego znaczenia. Uwaga świata skierowaną była ku Salonikom, gdzie oczekiwano większych walk, oraz ku Strypie i granicy bukowińskiej, gdzie zażarte walki się toczyły. Nikt się nie spodziewał, że główna akcya wojenna przeniesie się zupełnie gdzieindziej, mianowicie do Czarnogóry.

Zdobycie góry Łowczen.

W zupełnej ciszy przygotowano kampanię przeciw temu królestwu czarnych gór. Dnia 9 stycznia ruszyły do ataku wojska austro-węgierskie na długim pasie wzdłuż granicy czarnogórskiej północnej od gór poprzez zatokę Kotorską, aż ku skalistemu i pustemu wybrzeżu, ku kończynom Dalmacyi, mianowicie ku miejscowości Budua. **Trzy dni trwały walki,** w których armia austro-węgierska pod dowództwem generała K o e v e s s a okryła się nieśmiertelną sławą. Najważniejsze były **walki o górę Łowczen,** stanowiącą świętość czarnogórską. Przed wiekami Turcy zalali cały kraj czarnogórski, Łowczenu jednak nie zajęli, bo zdobyć go nie zdołali. Od tego czasu uważano tę skalną górę za świętość narodową Czarnogóry. Góra ta wznosi się tuż z ponad powierzchni morza, względnie zatoki Kotorskiej, na wysokość 1776 metrów. Do wysokości 1100 metrów grzbiet jej północny znajdował się w rękach austro-węgierskich, szczyt zaś należał do Czarnogórców. **I tę górę** wysoką ogromnie, skalistą, pełną kruszących się skał, **wojska austro-węgierskie wzięły poprostu na bagnety.** Dnia 11 **stycznia** na szczycie jej zawisł sztandar austro-węgierski. Czarnogórcy się cofnęli, pozostawiwszy 26 armat, kilka moździerzy, dużo amunicyi itd.

Znaczenie zdobycia Łowczenu.

Zdobycie Łowczenu było ogromną niespodzianką dla wszystkich państw czwórporozumienia. Posypały się też w prasie angielskiej i francuskiej gorzkie wyrzuty przeciw Włochom, które nie posłały Czarnogórcom pomocy, aczkolwiek Łowczen i dla nich miał znaczenie ogromne. Bądźcobądź, dzięki węzłom krwi, łączącym dwór czarnogórski z dworem włoskim, **Łowczen był nietylko strażnicą niepodległości Czarnogóry, ale także ważnym punktem włoskim,** wysuniętym przeciw Austro-Węgrom. Włochom chodziło zawsze o panowanie nad morzem Adryatyckiem i dla tego panowania podjęli obecną wojnę. Dopóki Łowczen był w rękach czarnogórskich, Austro-Węgry nie mogły urządzić zatoki Kotorskiej na port wojenny. Po zdobyciu Łowczenu zatoka Kotorska może być zamieniona na najsilniejszy na świecie wojenny port, gwarantujący władzę nad Adryatykiem Austro-Węgrom, a nie Włochom. Zarzuty Anglików i Francuzów były więc z ich stanowiska uzasadnione.

Zajęcie Cetynii i kapitulacya Czarnogóry.

Król czarnogórski, niesłychanie przebiegły i sprytny, przekonawszy się w Rzymie, że z Włoch pomocy nie dostanie, że wogóle na pomoc sojuszników pod przewodem Anglii liczyć nie może, z chwilą upadku Łowczenu zdecydował się na pokój. Z Łowczenu wiedzie droga prosta do Cetynii, stolicy Czarnogóry. Zwycięska armia austro-węgierska **14 bm. o godzinie 10-tej rano wkroczyła do Cetynii,** którą wojsko czarnogórskie opuściło i zajęła stolicę króla Mikołaja. Jest to miasteczko niewiele większe od naszego Biecza lub Grybowa, ale w każdym razie stolica królestwa. Wobec tego **król Mikołaj skapitulował i poprosił Austro-Węgry o pokój.** Kazano mu złożyć broń, a on rozkaz natychmiast spełnił, zdając się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Układy pokojowe pewnie się już zaczęły, — a temsamem pierwszy pokój w wojnie europejskiej jest już w drodze.

Gwałty Anglii.

Podczas, gdy dokonywała się katastrofa czarnogórskiego królestwa, Anglicy i Francuzi ponowili usiłowania, aby **wciągnąć Grecyę w wir wojny. Obsadzili grecką wyspę Korfu** i umieścili na niej serbskich żołnierzy, ocalałych od śmierci w Albanii. Dnia 16 bm. **wylądowali podobno wojska w Atenach i w Koryncie,** gwałcąc w niebywały sposób niezależność i neutralność Grecyi. Doszło dotego, że rząd grecki wysłał archiwum państwowe i skarbiec w głąb Grecyi, do miasta Larissy, dokąd ma podążyć i król grecki, obecnie ciężko chory. Położenie jest naprawdę dla Grecyi rozpaczliwe, bo Anglicy chcą ją gwałtem wciągnąć w wojnę przeciw mocarstwom centralnym a król i rząd grecki chcą za wszelką cenę pozostać w neutralności. Pod Salonikami dotychczas nie przyszło do walk. Może być, że po kapitulacyi Czarnogóry operacye na Bałkanie pójdą szybszem tempem.

Ubiegły tydzień walk.

Wojna z Rosyą. Na froncie besarabskim i nad Strypą toczyły się w ubiegłym tygodniu dalej zacięte walki. Rosyanie atakowali głównie **na linii Toporowiec-Rarańcza.** Najzaciętsze walki toczyły się dnia 11 bm., kiedy to Rosyanie po pięć razy usiłowali atakować pozycye austro-węgierskie. Ponieśli straty ogromne, a nie zyskali nic. Już 12 bm. ofenzywa rosyjska na tym froncie osłabła, ale 13 znów ożywiła się. Przyszło znowu do **krwawych walk,** które w dniach 14 i 15 **przewyższyły w zaciętości wszystkie walki poprzednie.** Za każdym atakiem przychodziło do walk na bagnety. Rosyanie nie zdołali uzyskać ani jednego sukcesu. 16 bm. **zapanował na tym froncie spokój.** Po ciężkiej klęsce Rosyanie zaczęli się lizać z ran.

Wojna z Włochami. Na terenie wojny włoskiej toczyły się w ubiegłym tygodniu głównie walki działowe. Włoscy lotnicy rzucili kilka bomb na najbliższe okolice Tryestu. Koło G o r y c y i przyszło 15 bm. do zaciętej walki, w której nasze wojska wydarły Włochom silną pozycyę koło O s l a w i i, na północ od Gorycyi. W dniu tym lotnik włoski rzucił **bomby na Lublanę.** 16 bm. działalność Włochów wzmogła się. 17 bm. wojska nasze opróżniły z powrotem Osławię.

Wojna we Francyi i Belgii. W ubiegłym tygodniu nie było na tym terenie poważniejszych wydarzeń. Toczy się tam żmudna, wyczerpująca walka pozycyjna.

Wojna turecka. Jak się okazuje obecnie, czwórporozumienie wydało na wyprawę przeciw Dardanelom z górą pięć miliardów koron. Wszystko to poszło na marne. W Azyi teren wojny tureckiej rozszerzył się wskutek **powstania Persów,** którzy stoczyli już kilka zaciętych walk z Anglikami i z Rosyanami. Rosyanie podjęli znowu wielką ofenzywę na Kaukazie, usiłując wedrzeć się do Turcyi, jednakowoż bez skutku.

Wojna ze Serbią. Po zajęciu Serbii przez wojska sprzymierzone, wojna ta właściwie się skończyła. Niedobitki armii serbskiej znajdują się częściowo w Albanii, częścią pod Salonikami. Rząd serbski znajduje się podobno w drodze do Paryża. Król Potr bawi w Salonikach.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Klub posłów socyalistycznych **zgłosił się do Koła polskiego.** Brak oświadczenia jeszcze **dwóch posłów, którzy znajdują się na linii bojowej.** — **Sprawa przyjęcia socyalistów do Koła polskiego będzie przedmiotem narad prezydyum Koła, następnie komisyi parlamentarnej. Niektóre dzienniki doniosły, że również p. Stapiński prowadzi układy z prezesem Koła o wstąpienie jego i trzech przy nim pozostałych posłów do Koła. Poseł Stapiński został swego czasu, ze znanych powodów, wyrzucony z Koła polskiego. Wobec tego doniesienia pism, jakoby p. Stapiński układał się z prezesem Koła w sprawie przystąpienia do Koła, są prawdopodobuie zmyślone.**

Z Niemiec. Sejm pruski zebrał się 13 b. m. **Kanclerz Bethmann-Holweg otworzył sejm mową tronową, w której cesarz Wilhelm podnosi, że zamiary nieprzyjaciół Niemiec tak na polu militarnem, jak i gospodarczem, rozbiły się o siłę i organizacyę Niemiec. Dalej mowa tronowa podnosi potrzebę dalszych środków pieniężnych dla odbudowy Prus wschodnich i zapowiada ogólnikowo zmianę dotychczasowego systemu wyborczego w Prusiech. Prezydent sejmu podniósł waleczność armii. Minister skarbu, wnosząc budżet, zażądał na pomoc dla gmin ponownie 110 milionów marek.** Zaznaczył, że **na odbudowę Prus wschodnich wydano dotychczas 350 milionów.** Na posiedzeniu sejmu w dniu 17 b. m. oświadczył poseł Heidebrand, konserwatysta: „Przeciwnicy liczą na to, że naród niemiecki nie będzie miał siły do wytrwania w tej wojnie do końca. Zagranica się myli. **Możemy, będziemy i musimy jeść suchy chleb, a nawet głodzić się, jeżeli nie będzie mogło być inaczej. Musimy przetrwać,** jeżeli nieprzyjaciele tego pragną, a możemy przetrwać, jeżeli każdy wypełni swój obowiązek". Minister spraw wewnętrznych wyraził podziękowanie armii i oświadczył, że duch militaryzmu, który zagranica z zadrości potępia, wyrósł w szkole państwa pruskiego na postrach nieprzyjaciół. Następnie zaznaczył, że **po zawarciu pokoju zmienione także będą ustawy i praktyka administracyjna odnośnie do obywateli państwa pruskiego polskiego pochodzenia.** Podczas wojny zmiana ta nastąpić nie może, ale **Prusacy pochodzenia polskiego, jak mówił minister, mogą być pewni, że rząd przystąpi do zbadania polityki wewnętrznej, dotyczącej interesów polskich.** Do czasu rozwiązania tych spraw postanowienia obowiązujących ustaw będą stosowane łagodnie i przychylnie dla Polaków.

Z Anglii. Ustawa o obowiązkowej służbie wojskowej przyjętą została w parlamencie w drugiem czytaniu. W narodzie angielskim podniosła się jednak **szalona opozycya przeciw tej ustawie. Robotnicy oświadczyli się stanowczo przeciw niej,** a to 630.000 głosów przeciwko 38.000. W masach robotniczych panuje ogromne wzburzenie. Robotnicy domagają się skonfiskowania wszystkich kapitałów, skoro rząd chce skonfiskować życie obywateli. Trzej ministrowie robotniczy, którzy podali się do dymisyi, zostali w gabinecie, gdyż król dymisyi nie przyjął.

Z Turcyi. W parlamencie tureckim złożył minister wojny, słynny Enver pasza, sprawę z przebiegu operacyi w Dardanelach. Podniósł on z uznaniem pomoc Niemiec i Austro-Węgier przy wyrzuceniu Anglików i Francuzów z półwyspu gallipolskiego.

Z Chin. Koronacya Juanszikaja na cesarza odbędzie się 9 lutego. Austro-Węgry i Niemcy uznały Juanszikaja za cesarza. W kilku prowincyach chińskich wybuchła przeciw Juanszikajowi rewolucya.

Z Ameryki. Rzeczpospolita meksykańska jest znowu widownią zamieszek. Onegdaj bandyci meksykańscy napadli na pociąg, zamordowali 17 Amerykanów i ograbili amerykańskich podróżnych. W samym Meksyku ponawiają się rozruchy.

KRONIKA.

Od Wydawnictwa.

Do części nakładu dzisiejszego numeru dołączamy czeki. Prosimy wszystkich, którzy chcą nadal „Piasta" otrzymywać, aby pospieszyli z zapłaceniem prenumeraty, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy wysyłkę wstrzymać. Ci Bracia Czytelnicy, którzy z tym numerem czeku nie dostaną, otrzymają go z numerem następnym. Każdy nasz prenumerator powinien uważać za obowiązek zyskanie „Piastowi" bodaj jednego prenumeratora.

Prosimy wszystkich Czytelników, aby, gdy posyłają

do Administracyi „Piasta“ pieniądze, równocześnie wysłali kartkę z dokładnem podaniem, na co tę pieniądze są przeznaczone, bo niepodanie powoduje zwłokę w wysyłce.

W ostatnich dniach pomnożyliśmy personal Administracyi, tak, że wszelkie zamówienia czy to na pismo, czy na wydawnictwa będą odtąd najregularniej odrazu załatwiane.

ADMINISTRACYA „PIASTA“.

40-letni jubileusz działalności parlamentarnej obchodził dnia 12 bm. sędziwy poseł polski z Poznańskiego Czarliński. 80-letniemu posłowi złożył wiceprezes Koła Polskiego w Berlinie, poseł Seyda, gorące życzenia imieniem Koła.

Urzędnicy w Galicyi, dotknięci wojną, mianowicie ci, którzy ponieśli skutkiem wojny szkodę w inwentarzu domowym, otrzymają na odbudowanie gospodarstw zaliczki aż do wysokości 3000 koron.

„Wieniec i pszczółka“, tygodnik ludowy, organ narodowej demokracyi, przestał wychodzić. Prenumeratorzy „Wieńca i pszczółki“ otrzymywać będą „Gazetę Podhalańską“.

We Lwowie otwarto dnia 19 bm. lwowską loteryę liczbową. — Jest to najlepszy dowód, że stosunki we Lwowie powracają do normalnych torów.

Choroby w Galicyi. W 52 powiatach galicyjskich szerzy się ospa. Od dnia 2 do 8 bm. zachorowało na ospę w 263 gminach 1085 ludzi.

Ulgi dla ubezpieczenia wojennego legionistów. Dzięki usilnym staraniom krakowskiej filii c. k. Funduszu wdów i sierót (działu ubezpieczeń wojennych), zgodził się Zakład główny w Wiedniu na to, by dla ubezpieczeń legionistów zastosować 4 i pół procent, a więc najniższą taryfę premii, podczas gdy przy ubezpieczaniu innych ochotników zastosowuje się 7 procent, a przy ubezpieczeniach ponad 2000 K — 9 procent taryfę premii. Od ubezpieczenia legionistów na 1000 K wynosi tedy premia 45 K, na 2000 K 90 K itd. Ponieważ obecnie rodziny legionistów pobierają zasiłek państwowy, przeto mogą one, ubezpieczając swoich członków, opłacać premię w 10 półmiesięcznych ratach w ten sposób, że raty te będą im potrącane w odnośnych urzędach podatkowych z zasiłku państwowego .

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. We Witowie i w sąsiednich wsiach na Podhalu pojawiły się w olbrzymiej ilości lisy, które z powodu niszczenia kur, są plagą całej okolicy. Kilku gazdów wybrało się onegdaj z flintami na polowanie na lisy. Wyprawa skończyła się smutno, bo jeden z uczestników, 17-letni Józef Gąsienica, wskutek własnej nieostrożności otrzymał postrzał w twarz, skutkiem którego po kilku dniach umarł.

Jeńcy austryaccy, którzy się dostali w ubiegłym roku do niewoli serbskiej, zostali przewiezieni częściowo do Afryki przez Francuzów, częściowo do Szkocyi przez Anglików, część zaś umieściły Włochy na wyspie Elbie, na której przed stu laty internowany był cesarz Napoleon.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się onegdaj na linii kolei elektrycznej Bogumin-Frysztat. Na silnym skręcie wyskoczył ze szyn wagon i runął z nasypu. 40 osób, siedzących we wagonie, odniosło rany.

Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowy urząd pocztowy w Wodzisławiu.

Ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr 16, 34, 45, 46, 49, 95, 170, 190, 211, 233, 308 i 317 został wstrzymany.

Cmentarzyk polskich żołnierzy w Kowlu. Na cmentarzu w Kowlu spoczywa kilkunastu polskich żołnierzy. Leżą tam: Jan Walenta, Henryk Klepa, Andrzej Zawojski, żołnierze piechoty, Kazimierz Rydzewski artylerzysta, Jan Sozański, żołnierz trenu, Szymon Mierzwa, forszpan; legioniści: Henryk Podoraliński, Wacław Korczak, Józef Studziński, Zygmunt Wiśniewski, Albin Wolski, Roman Obuchowicz, Jan Sułkowski i Jan Dąbrowski. Zmarli oni w kowelskich szpitalach. Mogiła każdego jest opatrzona krzyżem i napisem i starannie utrzymana, co jest zasługą lekarza sztabowego, dra Kamińskiego.

Przepisy paszportowe dla wyjeżdżających do Niemiec doznały zaostrzenia. Do jazdy do Niemiec trzeba mieć paszport z urzędownie poświadczoną fotografią i z wyraźną notatką, że paszport jest ważny do podróży do Niemiec. Ponadto paszport musi być wizowany w konsulacie. Do uzyskania wizy potrzeba podać dokładnie przyczynę i konieczność wyjazdu. Ponadto trzeba się w konsulacie zjawić osobiście i przedłożyć dwie fotografie takiesame, jak nalepiona w paszporcie. Należytość za wizę wynosi 4 K 5 h. Osoby, pochodzące z Królestwa polskiego, muszą mieć paszport, wystawiony przez poselstwo hiszpańskie w Wiedniu.

Pociąg bałkański. Dnia 15 bm. odjechał z Berlina pierwszy pociąg bałkański, idący przez Drezno, Wiedeń, Belgrad i Sofię do Konstantynopola. W ten sposób połączenie bezpośrednie mocarstw centralnych z Turcyą stało się faktem.

Kilku posłów słowiańskich zostało w ubiegłym tygodniu w Zagrzebiu skazanych na karę więzienia od ośmiu do czternastu miesięcy za zaburzenie publicznego spokoju.

Hr. Berchtold uczy się języków południowo-słowiańskich. Podług organu słoweńców austryackich „Słoweński Naród“, były austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, uczy się teraz z wielką pilnością języków: słoweńskiego i chorwackiego. Minister bawi obecnie jako ochotnik wojskowy na włoskim placu boju i zdradza coraz większe zainteresowanie narodowem i sprawami południowych Słowian austryackich, wśród których teraz na froncie przebywa.

Sędziwy wiek. Pisma poznańskie donoszą, że w Skrzetuszu, pod Ryczywołem, żyje uboga staruszka, nazwiskiem Chmielewska, która ma obecnie 108 lat i żyje na łaskawym chlebie u córki, liczącej 90 lat.

Na dworze carskim panuje właściwie sprytny mnich, osławiony Rasputin. Wywiera on tam, jak donoszą pisma szwedzkie, olbrzymi wpływ na dygnitarzy państwowych. On to usunął wielkiego księcia Mikołaja z naczelnego dowództwa, gdyż jak oświadczył, Pan Bóg mu objawił, że dowództwo nad armią musi objąć sam car. Dowód to najlepszy, jak wygląda dwór carski, skoro zwyczajny oszust i fanatyk wywiera ogromny polityczny wpływ.

Zgon brata papieża. W Rzymie zmarł przed kilku dniami brat zmarłego papieża Piusa X w 79 roku życia.

Poświęcenie polskiego kościoła w San Remo we Włoszech. Przed kilku dniami poświęcono w znanej włoskiej miejscowości kąpielowej San Remo polski kościół. Poświęcenia dokonał biskup tamtejszy. Podczas nabożeństwa odśpiewano pieśni polskie. Biskup wygłosił od ołtarza mowę, w której wykazywał, jakie ogromne zasługi położyła Polska dla całej kultury europejskiej, poczynając od odsieczy wiedeńskiej.

Wielki pożar zniszczył dnia 17 bm. miasto Bergen w Norwegii. Spłonęło 400 bardzo kosztownych budynków.

Dzieci nieślubne we Francyi. Izba francuska na posiedzeniu w dniu 9 grudnia uchwaliła następującą ustawę: Każde dziecko nieślubne, którego ojciec zginął w czasie od 4 sierpnia 1914 roku, może być przez sąd pierwszej instancyi uznane za ślubne, pod tym warunkiem, iż dowody wykażą, że życzeniem rodziców było uznanie dziecka za prawowite.

Straty Włochów na froncie alpejskim wynoszą do końca grudnia wedle relacyi pism szwajcarskich 600.000 w poległych, rannych i zaginionych.

Wylewy. Północna Holandya padła w ubiegłym tygodniu ofiarą ogromnych wylewów. Całe powiaty zostały zalane. Ludność schroniła się do wyżej położonych okręgów. Na wyspie Marken zginęło we falach 16 osób.

Groźba strejku generalnego w Hiszpanii. W Hiszpanii zanosi się na strejk generalny. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że międzynarodowi agenci objeżdżają Hiszpanię i wzywają robotników do strejku generalnego, chcąc w ten sposób pozyskać ich do fabryk zagranicznych. Zanosi się na poważne przejścia.

Rozruchy robotnicze w Ameryce przybrały w mieście Youngstown ogromne rozmiary. Strajkujący robotnicy z fabryk zaatakowali z bronią w ręku policyę i milicyę. 10 strejkujących zostało zastrzelonych, 30 odniosło rany. Strejkujący podpalili w dzielnicy kupieckiej szereg domów i splądrowali sklepy.

Olbrzymi wzrost Nowego Jorku. W tych dniach ukończono w Nowym Jorku policyjny spis ludności, który wykazuje, iż stolica Stanów Zjednoczonych wraz z przedmieściami liczy obecnie 5,253,888 mieszkańców, a więc mniej więcej dwa razy tyle, co Chicago. Tak olbrzymiego wzrostu nie wykazało dotąd żadne miasto na świecie, nawet Londyn.

Dział gospodarczy.

Zboże na zasiewy w Galicyi. Namiestnictwo reskryptem z 10 b. m. poleciło starostom przystąpić do dostarczenia zboża na zasiew wiosenny tym rolnikom, którzy nie posiadają nasienia.

Koniczyna na zasiewy. Syndykat rolniczy w Krakowie otrzymał od c. k. Ministerstwa rolnictwa 400 cetnarów koniczyny nasiennej z północnych Czech, ze zbioru 1914 r., z obowiązkiem rozsprzedaży pomiędzy rolników naszego kraju, po 250 K za cetnar, w plombowanych workach.

Ceny maksymalne na słomę i siano. Ministerstwo rolnictwa zarządziło następujące ceny maksymalne: za cetnar metryczny siana, sprzedanego w stodole, można wziąć najwyżej 13 kor.; za cetnar metryczny (100 kg) słomy młóconej cepami 9 kor., z młockarni parowej 8 koron. Za przekroczenie tego rozporządzenia grozi kara do 5000 kor., względnie 6 miesięcy aresztu.

Ceny buraków. W Wiedniu toczyły się obrady nad uprawą buraków. Rolnicy domagali się ustanowienia ceny 4 koron za cetnar. Rząd nie określił swojego stanowiska w tej sprawie.

Dowóz bydła z Rumunii do Austryi. Pisma wiedeńskie donoszą, że z końcem stycznia rozpocznie się transport większej ilości bydła z Rumunii dla Austryi i Niemiec.

Sprawa gospodarczego zbliżenia Austro-Węgier do Niemiec stanowi przedmiot poważnych narad w Austryi i w Niemczech. Do takiego zbliżenia prą zwłaszcza Niemcy austryaccy. Przemysłowcy czescy oświadczyli się przeciw takiemu zbliżeniu.

Zakupno kawy przez państwo. Rząd ze względu na doniosłość, jaką zwłaszcza dla klas robotniczych ma kawa, zakupił wielkie ilości kawy, zamagazynowanej w Tryeście. Chodzi tu o 130.000 worów. Kawę tę będzie się niebawem sprzedawać poniżej ceny obecnie za granicą neutralną i w kraju żądanej.

Piwo z kukurudzy. Od pewnego czasu prowadzą się w browarach dolno austryackich próby wyrobu piwa z kukurudzy, wobec braku jęczmienia. W połowie stycznia ma zacząć się warzenie takiego piwa w browarze szwechackim.

Odszkodowanie za rowy strzeleckie. Pisma niemieckie donoszą, iż w Mysłowicach wszyscy właściciele gruntów, na których polach poleciły władze wykopać wojskowe rowy strzeleckie dla piechoty niemieckiej, otrzymają za poniesioną szkodę wynagrodzenie. Wysokość tego wynagrodzenia ustalać będzie miejscowy urząd budowlany.

Pół miliona zarobku na wieprzach. Organ węgierskiego ministerstwa rolnictwa donosi, że pewien gospodarz w Bekieskiej Czacie kupił w roku zeszłym 2000 wieprzów za 200.000 koron, a sprzedał je tego lata za 1,600.000 koron. Po odliczeniu 800.000 kor. na hodowlę tego dobytku, zostaje jako czysty zysk 600 000 koron.

Wojna gospodarcza daje się odczuwać nawet we Francyi i w Rosyi, chociaż oba te państwa same ją z mocarstwami centralnemi prowadzą. W Petersburgu brak żywności i brak opału. Pisma rosyjskie domagają się przeprowadzenia spisu zboża i środków opałowych na wzór spisów w Austro-Węgrzech i Niemczech, gdyż inaczej Rosyanie marliby z głodu i z zimna. Szalony brak węgla daje się odczuwać w Paryżu. Ludzie w Paryżu chodzą po węgle tak, jak po mleko, bo z powodu zajęcia północnej Francyi przez Niemców, Francya straciła najbogatsze swoje źródła zaopatrywania w węgiel.

Wzrost ceny koni. W Ameryce konie, za które płacono przed wojną 100 dolarów za sztukę, kosztują obecnie 300 dolarów. Niemieckie komisye asenterunkowe płaciły za konie, odrzucone przez komisye austryackie i węgierskie, po 1.400 koron. Cenę remont w Austro-Węgrzech oznaczono obecnie na 2.400 koron. Ogółem można przyjąć, że cena koni wzrosła dotąd do trzechkrotnej wysokości ceny przedwojennej. Znawcy twierdzą, że cena koni wzrastać będzie w dalszym ciągu i nawet po wojnie długi czas się utrzyma. Znaczny wzrost cen oczekiwany jest na wiosnę.

Brak mleka i masła w Europie. Brak mleka w krajach, prowadzących wojnę, jest bardzo wielki. Powodu tych stosunków należy upatrywać w zarekwirowaniu krów dla wojska i w braku paszy. Znaczny brak mleka istnieje w Austryi, Włoszech, Francyi, Niemczech, Szwajcaryi, Norwegii i Szwecyi. Ceny mleka we wszystkich krajach są wyższe niż w roku ubiegłym. Również ceny masła w krajach europejskich są daleko wyższe, niż w roku 1914. W Berlinie ceny masła są wyższe o 66%, w Hamburgu o 62%, w Wiedniu o 47%, w Kopenhadze o 43%, w Medyolanie o 29%, w Londynie o 30%, w Szwajcaryi o 26%.

Dobra to była drożyzna! W kronikach z przed laty 460 znajduje się wzmianka, że wtedy panowała w Niemczech drożyzna, która dała się bardzo odczuć,

Jak ta „drożyzna“ wyglądała, warto przytoczyć następujące cyfry: za tucznego wołu płacono $3^1/_2$ zł., za 23 baranów 8 złr., za wieprza 1 złr., za 25 kur również 1 złr. Z powodu wielkiego niedostatku wysłany został z pewnej wioski umyślny poseł do Kolonii. Gmina dała mu trzy halerze, aby zapłacił sobie drogę tam i napowrót i żył w drodze stosownie do swego stanu.

Cud przy żłóbku.

Chodziła Panna Najświętsza po świecie, aż kiedyś zaszła do chaty ubogiego kmiotka i w kmiecej chacie prosiła o nocleg, bo indziej miejsca dla siebie nie miała.

Psy wiejskie spotkały Ją na drodze i poklękały przed Nią, zamiast ujadać; poznały Panią z niebieskiego dwora, ale chłopek nie poznał, jakiego gościa ma pod swoją strzechą. więc jął się wymawiać, że noclegu dać nie może, bo chałupę ma ciasną, a dzieci dużo.

— Moja śliczna pani, — rzekcie do Niej w końcu — zajdź chyba do mojej szopy, tam przenocujesz spokojnie; w chacie nie mam kędy dać tobie noclegu.

O drugiej po północy wielka jasność nagle go zbudziła; wejrzy na dwór, a tam nad szopą jego świeci gwiazda, ze wszystkich najjaśniejsza, a rój aniołów złotopiórych spadł na słomianą strzechę i jako stado gołębi kołuje nad nią i śpiewa, i raduje się, i wesoło głosi, że Panna powiła syna, z którego będzie: „chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!...“

Wtedy kmieć ręce załamał zlękniony i biadać zaczął, i wyrzekać:

— Wolałbym leżeć z dziatkami pod progiem, a Tobie Boża Panno odstąpić chatę całą, żebym był wiedział, coś za jedna! — żebym był wiedział!...

W szopie zaś Jezus malusieńki drży od zimna a Matka rąbek z głowy zdejmuje na pieluszkę dla niego, garstkę ziół pod kolanka mu kładzie, słomą go okrywa i do snu kołysze piosenką: „Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj!...“ I nie chce posługi aniołów, których trzydzieści tysięcy czeka w niebie gotowych na jedno Jej skinienie, jeno sama się krząta około Dzieciąteczka, bo żaden anioł matki nie zastąpi. A wieść o Narodzeniu Bożem najsampierw leci do ubogich, do prostaczków, do pastuszków pod lasem i budzi ich ze snu i wzywa, aby pierwsi bieżali witać Pana z nieba wysokiego, w żłobie złożonego na sianku, w ubóstwie wielkiem, skromniuteńkiego, jak polny kwiatek, choć cały świat jest Jego dziedzictwem.

Z hymnem aniołów, z kołysanką Bożej Matki, mieszają się głosy pastuszków; małej Dziecinie na multankach grają i rozmaite figle stroją, aby Pacholątko Boże zabawę miało; skromne dary szczerem sercem niosą i proszą o przyjęcie, a w żłóbku śliczny Jezus przygląda się temu i wdzięcznie się uśmiecha, i rączkę ku nim podnosi, jakgdyby błogosławił.

Najświętsza krząta się w ubogiej szopie, pełnej niebieskich świateł i ziemskiego gwaru, i dobrotliwie i pobłażliwie zachęca do wesołości pastuszków, co z pokłonem pierwsi do Syna Jej przybieżali.

I rojno, i gwarno, i wesoło było około kolebki Jezusowej, jakby się z nieba jasność i błogość wieczna wylały na ziemię...

A kmieć, co Bogu dał w szopie gościnę, prosty kmieć, kowal wioskowy z zawodu, cudem wynagrodzony był za nocleg owy; miał córkę, dziewczę miłe, ale kalekę, bo się bez rąk urodziło i marny żywot wieść musiało. Ono dziewczątko pod szopę się skradło, między anioły i pastuszki z kolendą, modre oczki miłosiernie na Jezusa zwróciło i stało pokorne, nieśmiałe i dziwiło się temu, co widziało. Więc Marya Panna, gdy kowalątko-kalekę ujrzało, litością zdjęta, rzecze do córki kmiecej:

— A podaj-no mi dziecko moje ze żłobu!...

Wtedy dziewczynie łzy stanęły w oczach, przystąpiła bliżej ze smutkiem, i z żałością wielką odezwała się:

— Jakoż ja niegodna podam, kiedym bez rąk?

— Sięgnij tylko, biedoto!...

A ta sięgła i nagle.. urosły jej ręce, któremi Jezusa Matce mogła podać; więc jej dusza szczęściem wezbrała i zaczęła tą parą rąk urosłych w powietrzu machać, jak dwoma gałązkami świeżemi młoda brzózka na wiosnę, i śmiała się, i płakała, i biegła do chaty, wołając:

— Oto mam ręce swoje, mam się czem modlić i czem pracować!... *Maryan Gawalewicz.*

Ogień św. Elma.

Pewien chorąży z południowo-zachodniego frontu tak opisuje w liście polowym ciekawe zjawisko, które widział na wysokości 2100 metrów:

Dnia 3 listopada o godzinie 7 m. 15 byłem świadkiem rzadkiego zjawiska, w które, co prawda, nie wierzyłem aż do chwili ujrzenia go na własne oczy.

Siedzieliśmy przed naszym domkiem strzeleckim, gdy nagle dał się słyszeć przeciągły, monotonny grzmot. Nie mógł to być odgłos strzałów armatnich, gdyż ten wywołuje w górach wielokrotnie powtarzające się echo o rozmaitej sile; myśleliśmy więc w pierwszej chwili, że jest to ogień karabinowy i schroniliśmy się do domku. Na dworze bez przestanku szalała burza i padał gęsty śnieg. Ciemności panowały tak czarne, że na trzy kroki przed sobą nic się nie widziało. Wtem nagle, jakby rakietą świetlną, bez huku jednak, zostało wszzstko jasno oświetlone. Któraś z wart oddała dwa strzały. Potem znów spokój, tylko słychać było ów daleki monotonny grzmot i od czasu do czasu wszystko było jasno oświetlone. Kropla, która upadła na moją czapkę, świeciła jak fosfor. Ścieram ją ręką i oto świeci moja ręka, świeci koniec każdego palca. Patrzę na mego kapitana. Czapka jego płonie setkami płomyczków, każdy żołnierz, każdy słup telegraficzny, każda chata górska jest obsiana tysiącem płomyczków. W tem znowu tuż przed nami następuje w powietrzu jakby eksplozya rakiety świetlnej, ale zupełnie bez huku daje się tylko słyszeć lekkie trzaskanie. W oddali słychać było ciągle ów monotonny grzmot bez końca. Wszystko to wśród okropnej zawiei śnieżnej, takiej, że drogę do naszego domku musieliśmy sobie na nowo odkopywać wśród śniegu.

Zjawisko, o którem mowa, jest zwyczajne w wysokich górach. Gdy atmosfera jest przeładowana elektrycznością, wszystkie ostre zakończenia nabijają się elektrycznością i świecą. To mieszkańcy Alp nazywają ogniem św. Elma.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu nadesłało nam następujące wiadomości o żołnierzach, o których nas zapytywano:

Banaś Władysław, 32 p. obr. kr. 4 k., zaginął. Bar Michał, 90 p. p. 9 k., zaginął. Bazan Franciszek, kapr. 45 p. p. 7 k., z Niebieszczan 1888, ranny. Bartoszek Jan, 31 p. obr. kr. 11 k., z Czechowic, zabity między 19 a 20 maja 1915. Bik Jan 40 p. p. 5 k., z Borków Nizieńskich 1884, zaginął. Boluch Bazyli, porucznik 15 p. p. 4 k., z Kulkowców 1889, był chory na tyfus; 2 listopada 1915 udał się ze szpitala w Trenczynie do kadry. Brzana Pawłe, 45 p. p. 6 k., ranny.

Chmielowski Józef, 35 p. obr. kr. 2/4 bat., zabity 12 marca 1915. Ciepiela Piotr, 3 p. ułanów z Gnojnicy 1893, zaginął. Czopek Jan, 55 p. p. 2 k. z Połomia Dużego 1887, był ranny w prawe kolano; 17 sierpnia 1915 przybył go szpitala Wilhelminy w Wiedniu.

Dąbroś Mateusz, 56 p. p. 8 k., z Woli Batorskiej 1883, zaginął. Dobosz Jakób, 58 p. p. 1 k., z Woli Przemykowskiej, zaginął. Duda Franciszek 2/57 bat. 4 k., z Tarnowa 1891, był chory; 24 października 1915 udał się ze szpitala w Wiedniu do oddziału rekonwalescentów, Wiedeń II., Rotunda. Dul Jan, 90 p. p. 1 k., 1896, był chory; 11 września 1915 udał się ze szpitala w Szombathely do pułku. Dul Jan, 90 p. p. 4 k., z Bojanowa 1885, był chory; 12 września wyjechał ze szpitala w Szombathely do kadry. Dziedzic Jan, 90 p. p. 5 k., z Urzejowic, zaginął.

Filip Adam 90 p. p., 1897, zaginął. Firszt Wojciech, 32 p. obr. kr. 6 k., z Racławic, zaginął. Foryś Ignacy, 31 p. obr. kr. 14 k., z Kęt 1894, zaginął. Frącz Stanisław, 57 p. p. 1 k., z Łęki Żabieckiej, zaginął. Fruga Józef, 45 p. p. 1 k., z Łęków, zaginął. Fryś Franciszek, 19 p. obr. kr. z Rzyk 1894, był chory; 9 marca wyjechał ze szpitala w Munkaczu pociągiem szpitalnym niewiadomo dokąd. Fryś Antoni, 19 p. obr. kr. z Rzyk 1893, ranny.

Gabor Jan, 16 p. obr. kr. 8 k., z Gorzenia Dolnego 1884, w niewoli, Jelec, gub. orelska. Gąsecki Walenty, 18 p. p. 3 k., z Dynowa 1888, był ranny w lewe ramię; 25 czerwca 1915, udał się ze szpitala w Brüx wyleczony do kadry. Głąb Jan, 34 p. obr. kr. ranny. Gołąb Jan, 20 p. p. 1 k., z Młynnego, zaginął. Görner Ludwik, 9 p. obr. kr. 10 k., zaginął. Gotfryt Józef, 57 p. p. 4 k., z Czermnej 1883, umarł na zapalenie płuc 2 września 1915 w szpitalu w Przerowie i tam został pochowany, grób 30. Gruca Antoni, 90 p. p. 1 k., ze Świnnej Poręby 1889, był chory; 23 marca 1915 udał się ze szpitala w Lugos wyleczony do pułku. Gryzik Paweł, 10 p. p. 3 k., w niewoli. Gumiński Alojzy, 56 p. p. 8 k., z Komorowic 1892, ranny. Gunia Jan, 32 p. obr. kr. 4 k., z Bruśnika 1889, zaginął.

Hadera Franciszek 40 p. p. 5 k., zaginął. Hędrzak Władysław, 10 p. p, z Brzozowa 1889, ranny. Hodak Stanisław, 32 p. obr. kr. 5 k., z Dąbrówki Szczepanówskiej 1887, ranny. Hodowski Karol 31 p. obr. kr. 3 k., z Zatora 1894, zaginął.

Jaglarz Emil, feldf. 13 p. p. 1 k., z Płaszowa 1892, zaginął. Jakubiec Jan, 13 p. p. 16 k., z Bierzanowa 1893, zaginął. Jakubiec Józef, 16 p. obr. kr. 8 k., 1885, zaginął. Jędrzejek Jan, 20 p. p. 4 k., z Młynnego 1886, zaginął. Jurzak Józef, 56 p. p. 3 k., z Kóz 1890, był ranny w głowę; 29 maja 1915 umarł w polowym szpitalu 8/9, pochowano go w Jarosławiu na nowym cmentarzu.

Kafel Jan, 36 p. obr. kr. 5 k., z Wrocanki 1877, zaginął. Kalicki Stefan, 40 p. p. 11 k., z Glin, zaginął. Kalicki Stefan, 40 p. p. 11 k., z Glin 1892, w niewoli w Nowo-Mikołajewsku, gub. tomska. Kapinos Michał, 40 p. p. 11 k., z Łąki, ranny. Kawula Kazimierz, 95 p. p. 2 k. z Wyciąż 1894, był chory; 31 maja 1915 wyjechał ze szpitala w Pradze wyleczony. Kęska Andrzej, 20 p. p. 6 k., zaginął. Klimek Julian, 19 p. obr. kr. 2 k., 1895, był ranny w lewą rękę; 25 stycznia 1915, wyjechał ze szpitala w Munkaczu do pułku. Klimek Antoni, 13 p. p. 2 k., z Chodenic 1892, zaginął. Knapik Jakób, 57 p. p. 9 k. 1894, zabity między 2 maja a 5 czerwca 1915. Knowa Józef, 20 p. p. 5 k., z Olszówki, zaginął. Kolka Józef, 56 p. p. 7 k. 1894, był chory; 30 grudnia 1915 udał się ze szpitala garniz. Nr. 15 w Krakowie do pułku. Konior Jan, 31 p. lszt. 3 k., 1877, zaginął. Kornaś Michał 32 p. obr. kr. 14 k., 1896, ranny. Kos Józef, 4 bat. strzelc. 2 k. z Lubli. 1886, był chory; 23 stycznia 1915 przybył do szpitala w Rovereto. Kozioł Stanisław, 56 p. p. 4 k., z Chwałowic, 1882, był chory; 9 lutego 1915 przybył do garniz. szpitala Nr. 15 w Krakowie. Kozioł Stanisław, 56 p. p. 8 k., z Trzebini, 1890, zaginął. Krempa Antoni, 17 p. obr. kr. 7 k., z Brześcia, w niewoli. Krupa Franciszek, 4 bat. strzelc. 1 k., z Teodorówki, 1888, ranny. Krzyżowski Franciszek, 56 p. p. z Krzyżowej, 1887, zabity 16 lipca 1915. Kubik Franciszek 40 p. p. 3 k., z Przyłęku, 1887, był ranny w niewoli w 63 szpitalu w Woroneżu. Kuczmij Dmytro, 20 p. obr. kr. 1 k., zaginął.

Lamers Wacław, 17 p. obr. kr. 9 k., z N. Sącza, w niewoli. Lasek Jan, 10 p. p. 4 bat., z Humnisk, w niewoli. Lasek Tadeusz, 10 p. p. 14 k., z Humnisk, 1894, zaginął. Lasoń Karol. 32 p. obr. kr. 4 k., z Okocimia, 1875. zaginął.

Malec Alojzy, 56 p. p. 16 k., ze Skidzina, 1896, zabity między 2 a 17 czerwca 1915. Markiewicz Walenty, 40 p. p. 1 k., z Chmielowa, 1890, zaginął. Maziarz Piotr 17 p. obr. kr. 1 k., z Woli Chorz., zaginął. Mortka Adam, 40 p. p. z Dzikowa, 1880, zaginął. Mortka Franciszek, 40 p. p. 5 k., z Dzikowa, 1893, ranny. Mydlarz Jan, 33 p. obr. kr. 2 k., z Zagórnika, 1895, w niewoli.

Nowak Jan, 17 p. obr. kr. 4 k., 1885, był ranny w prawe ramię, 1 lutego 1915 przybył do szpitala w Budapeszcie.

Przepiórka Józef, 57 p. p. 3 k., z Przyborowa, 1886, zabity.

Róg Andrzej, 56 p. p. 2 oddział kar. masz., był ranny; 4 czerwca 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Jaśle do pułku.

Sidor Paweł, 18 p. obr. kr. 1 k. 1896, był chory; 20 października 1915 udał się z garniz. szpitala Nr. 15 w Krakowie do pułku. Sowa Michał, 16 p. lszt. 11 k., z Leśnej, 1875, ranny. Szubryt Antoni, 32 p. obr. kr. 7 k. z Mordarki, 1893, zaginął. Śliwa Franciszek, 20 p. p. 6 k., 1887, ranny.

Urbański Jan, 4 bat. strzelc. 2 k., z Motyczów Szlach., 1893, zaginął.

Węgrzynek Seweryn, 45 p. p. 14 k., zaginął. Wojaczek Floryan, 56 p. p. 16 k., z Okrajnika 1888, ranny.

Zduń Stanisław, kad. asp. 56 p. p. 7 k., z Jordanowa, ranny. Zerebecki Ignacy, 34 p. obr. kr. 9 k., zaginął. Zieliński Jan, woźnica z Witkowic, 1895, był chory; 1 grudnia 1915 przybył do szpitala fortecznego Nr 7, w Krakowie. Zieliński Jan, furman, 1876, był chory; 16 lutego 1915 przybył do rez. szpitala w Gyöngyös. Zieliński Jan, 17 p. obr. kr. 1 k., z Majdanu Zbydniowskiego, zaginął. Zygmont Wojciech 40 p. p. 3 k., z Zarównia, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Augustyn Stanisław, forszpan. Balicki Jan, 17 p. obr. kr. Bąndek Józef, 13 bat. strzelc. Batruch Mitra, 18 p. obr. kr. Bębenek Józef, 56 p. p. Bębenek Franciszek, 19 p. obr. kr. Bibrzycki Piotr, 13 p. p. Bielec Józef, 18 p. obr. kr. Borula Michał, 77 p. p. Czaicki Jan, 19 p. obr. kr. Domański Stanisław, 90 p. p. Drożdż Władysław, 13 p. p. Gach Jan, 56 p. p. Gadzała Andrzej, 18 p. obr. kr. Gdański Stanisław, 42 p. p. Gładysz Józef, 18 p. obr. kr. Gobert Jan 100 p. p. Gruca Władysław, 56 p. p. Haręźlak Franciszek, 2 p. legionów. Hołoweńko Fedko, 90 p. p. Jakóbczyk Józef, 45 p. p. Jakubiec Stanisław, 13 p. p. Janus Stanisław, 17 p. obr. kr. Jarosławski Marcin, 2 p. legionów. Kacała Jan, 40 p. p. Kapłon Ludwik, 90 p. p. Karchut Marcin, 77 p. p. Karcz Andrzej, 2 p. legionów. Karnaś Andrzej, 18 p. obr. kr. Kawa Jakób, 32 p. obr. kr. Kędzior Jan, 43 dyw. artyl. Kempecki Jan, 18 p. obr. kr. Kielar Michał, 45 p. p. Konopka Józef, 8 p. ułanów. Korecki Baltazar 90 p. p. Koza Władysław, 32 p. obr. kr. Krawczykiewicz Antoni, 56 p. p. Król Stanisław, 40 p. p. Kuś Marcin, 13 p. p. Łazarz Wojciech, 40 p. p. Łukasik Maciej, 13 p. p. Machalica Józef, 32 p. lszt. Malec Józef, 25 p. lszt. Markiewicz Józef, 17 p. obr. kr. Pączek Michał, 89 p. p. Pałys Tomasz, 25 p. lszt. Preisnar Jan, 45 p. p. Rużanka Telesfor, 20 p. p. Ryłko Jan, 31 p. obr. kr. Sacha Stanisław. Sagan Stanisław, 17 p. obr. kr. Szpindor Stanisław, 14 p. p. Tadla Piotr, 40 p. p. Trzyna Andrzej, pionier. Więzik Ludwik 157/2 lszt. komp.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące wiadomości o żołnierzach:

Lenik Melchior 33 p. obr. kraj. 10 k., zaginął. Liszka Stanisław 20 pp. 6 komp., ranny. Łabuda Stefan 32 p. obr. kr.

1 k. z Łoponia 1895, zaginął. Łach Władysław 16 p. obr. kr. 2 komp. z Gorzkowa 1891, zabity. Łysoń Antoni feldf. 56 pp. 12 komp. z Rzyk 1892, zabity między 18 a 22 maja 1915.

Markiewicz Wojciech 40 pp. 4 k. z Dzikowa 1891, zabity między 28 grudnia 1914 a 7 stycznia 1915. Micherda Franciszek 14 bat. strzelc. 3 k. z Porąbki 1888, w niewoli. Mikszewski Stanisław 36 p. obr. kr. 6 k. z Dąbrowy 1894, zabity 29 sierpnia 1915. Milcek Józef 45 pp. 6 k. z Bóbrki 1887, ranny. Młynarski Karol 90 pp. 11 k., z Niska 1886, w niewoli w Petropawłowsku, gub. akmolińska. Myśliwiec Paweł 32 p. obr. kr. 11 k., zaginął.

Nędza Andrzej 16 p. lszt. 2 k. z Mętkowa 1876, zaginął. Niemiec Franciszek 10 pp. 1 k. z Bliznego 1885, w niewoli, 1 szpital w Moskwie. Nikiel Walenty 56 pp. 14 k. z Bystrej 1888, zabity 22 października 1914.

Obrok Jan 13 pp. 5 k. z Balina 1894, zabity między 11 a 20 marca 1915. Oramus Józef 13 pp. 14 k., zaginął. Owoc Józef 41 pp., feldf., zabity między 15 a 28 sierpnia 1915. Orzechowicz Józef 13 pp. 3 k. z Potakówki 1885, w niewoli.

Pabisz Józef 31 p. lszt. 7 k. z N. Sącza 1876, zabity między 18 a 23 października 1915. Pajerski Józef 32 p. lszt. 2 k. 1887, zaginął. Paluch Paweł kapral 45 pp. 14 k., zabity 18 października 1914. Pelc Franciszek 14 bat. strzelców 3 k. 1895, ranny. Pelczar Wojciech 18 p. lszt. 11 k. z Krościenka 1891, był ranny w płuca; 25 marca 1915 umarł w szpitalu nr 2 w Koszycach i tam został pochowany. Piątek Stanisław 17 p. obr. kr. 11 k. z Jaworników 1885, zabity 27 grudnia 1914. Pieńczak Wawrzyniec 3 p. ułanów 5 esk. z Dylągówki 1880, w niewoli w Tomsku. Pindel Franciszek 33 p. obr. kr. 1 k. z Przyborowa 1895, zabity między 18 a 30 czerwca 1915. Pitek Stanisław 56 pp. 2 k. z Żarnówki 1894, zaginął. Piwowarczyk Maksymilian 13 pp. 5 k. z Krzesławic 1892, ranny. Polak Paweł 80 pp. 10 k. z Woli Przemykowskiej 1881, w niewoli. Pudło Jan 45 pp. 7 k. ze Zręcina 1887, ranny.

Rak Jan 40 pp. 1 k. z Kojszówki 1893, był ranny w lewą rękę; 27 lutego 1815 przybył do rez. szpitala w Nagyszeben. Rudnicki Leopold 8 p. ułanów z Posieczy 1886, ranny. Rusin Józef 89 pp. 6 k. z Lipnika 1879, zaginął. Rusin Stanisław 4 bat. strzelców 4 k. z Rzeszowa 1887, był ranny w lewe ramię; 12 lipca 1915 przybył do szpitala fortecznego nr 7 w Krakowie. Rzeźniczek Rudolf feldf. 54 pp. 7 k. 1886, ranny.

Salawa Władysław 20 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Salawa Józef 13 pp. 11 k. z Sieprawia 1890, zaginął. Sapała Władysław 40 pp. 5 k. z Ostrówka 1886, w niewoli w szpitalu w Omsku. Singer Jan jednor. 16 p. obr. kr. 8 k. z Bulowic 1889, ranny. Siuda Józef 56 pp. 8 k. z Godzieszki Nowej 1890, zaginął. Skrobacz Józef 90 pp., zaginął. Sliz Jan 90 pp. 1 k. z Rakszawy 1893, umarł na tyfus i udar serca 19 lutego 1915 w rez. szpitalu w Debreczynie i tam został pochowany na epidemicznym szpitalu, grób 164. Stachurski Maryan 95 pp. 1 k. z Zaleszczyk 1890, umarł na zapalenie płuc 15 listopada 1914 podczas transportu do stacyi dla chorych w Nowym Sączu i został pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu. Stojak Łukasz 45 pp., zabity między 9 a 10 maja 1915. Stojak Jan 45 pp. 8 k. z Niebieszczan 1883, ranny. Suchan Jan 57 pp. 9 k. z Tuchowa 1891, ranny. Sułkowski Stanisław 40 pp. 8 k. z Lubli 1879, zaginął. Sumara Stanisław 57 pp. 4 k. z Uszwi 1893, był ranny w lewą rękę; 29 października 1915 przybył do szpit. fortecznego nr 9 w Krakowie. Sutor Bolesław 16 p. obr. kr. 6 k. 1886, zaginął. Święch Jan 55 p. 1 k. 1895, był chory na tyfus; 14 lipca udał się ze szpitala w Koszycach na urlop na żniwa. Szczygieł Józef sanitet 56 pp. 1 k. umarł na tyfus brzuszny 6 czerwca 1915 w przenośnym cmentarzu nr 1/11 i pochowany został na cywilnym cmentarzu w Przeworsku. Szczygieł Andrzej 16 p. obr. kr. 7 k. z Komorników 1896, zaginął. Szlachetka Mikołaj sanitet 30 pp. 1 k., zaginął. Szpak Antoni 10 pp. 13 k. z Laskówki, zaginął. Szuba Jakób 18 p. obr. kr. 3 k. z Przysietnicy 1893, zaginął. Szurowiec Józef 90 pp. z Zalasu 1894, był chory; 16 grudnia 1915 udał się ze szpitala nr 1 w Jarosławiu na punkt zborny tamże. Szybejko Władysław 9 pp. 6 k. 1890, był chory; 29 maja 1915 udał się ze szpitala w Pelsocz do kadry w Koszycach. Szymański Władysław 20 pp. 9 k., ranny.

Taran Marcin 40 pp. 1 k. z Jaślan 1891, ranny. Tokarski Jakób 17 p. obr. kr. 5 k., w niewoli. Trzpis Antoni 40 pp., zaginął. Turck Jakób 18 p. obr. kr. 3 k., z Lubatowa 1893, zaginął.

Urbański Jan 45 pp., zaginął.

Walczak Franciszek 16 p. obr. kr. 7 k. z Brzezinki 1890, zaginął. Wałach Marcin 13 pp. 6 k. 1881 z Żarek, zaginął. Wanat Wawrzyniec 12 p. lszt. 15 k. ze Sambora 1891, zaginął Wicherek Stanisław 19 p. obr. kr. 1 k. z Juszczyna 1893, zaginął. Wisiński Tadeusz fraiter 56 pp. 5 k. ze Żurawicy 1894 był ranny od uderzenia kopytem w brzuch; w styczniu 1915 leczył sią w szpitalu w Bernie, poczem odstawiony został do Meranu do Tyrolu do oddziału rekonwalescentów. Wójcik Henryk 1 pp., 5 k. z Jastrzębi, 1894, zabity między 15 a 17 maja 1915. Woźniak Jan kapral 2 p. legionów 1 bat. z Wadowic 1894, zmarł 28 maja 1915 w szpitalu dla rannych i pochowany został w Jędrzejowie, miał przestrzelone płuca. Wrona Stanisław 13 pp. 16 k. z Golkowic 1890, był ranny. Wrona Jan 55 p. 13 k. z Leszczyny 1895, zabity 2 lipca 1915.

Zając Jędrzej 20 pp. 14 k. z Łyczany, był ranny. Zawiła Józef 16 p. obr. kr. 12 k. z Łękawicy 1895, był ranny. Zdebski Tomasz 30 pp., zabity między 25 maja a 12 czerwca 1915. Zernicki Józef kapral 40 pp. 14 k. z Pobitna, zaginął. Zudnia 6 listopada 1915 w szpitalu polowym; pochowany został bik Józef, kapral 18 p. obr. kr. 11 k. z Horoskowa 1884, umarł na cmentarzu w Trościeńcu w Król. Polskiem; miał przestrzeloną głowę.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Małek Karol, 13 pp., Nowicki Rudolf, 10 bat. saperów, Pecka Jan, 110 bat. lszt., Porabik Stanisław, 30 pp., Prokocki Antoni, 15 p. obr. kr., Przybycień Filip, 32 p. obr. kr., Serednicki Leopold, Studnicki Paweł, 56 pp., Świadek Franciszek jednor. 20 pp., Świrski Piotr, 80 pp., Szczępek Błażej, 56 pp., Szwed Józef, 32 p. obr. kr., Tkaczuk Prokop, 41 pp., Trzyna Andrzej, pionier, Turosz Wincenty, 90 pp., Waliszewski Wilhelm, forszpan, Warchoł Stanisław, oddział robotniczy, Węgrzyn Adam, 80 pp., Weissmann Henryk, 81 p. lszt., Wójcik Ludwik, 56 pp., Wojtaszek Jan, 56 pp., Zieliński Jan, 13 pp., Ziembicki Jan, 1 p. legionów, Zubel Kazimierz, 18 p. obr. kr., Żądło Floryan, 40 pp.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 190).

W niewoli z 90 pułku piechoty:

Wdowiak Wojciech, Przyszów Kameralny, ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Wieczorek Szymon, Glinik (Serbia). Witko Jan, Moszczanica (Tjumeń). Wlazło Jan, Głogowiec, ranny (Jalutorowsk). Włoch Tomasz, Studzian (Tjumeń). Wolak Franciszek, Przyszów Kameralny (Serbia). Wróbel Wojciech, Rokietnica (Putiwl, gub. kurska). **Z**adworny Michał, Chotylub (Korsuń). Zarucki Jan, Sośnica (Barnauł). Zdeb Wojciech, Łowisko (Serbia). Zieliński Józef, Sarzyna, ranny (Tjumeń). Zieliński Konstanty, Monasterz (Korsuń). **Ż**uk Mikołaj, Żuków (Tjumeń). Żuk Stefan, Huta Różaniecka (Tjumeń).

W niewoli z innych pułków:

Andronyszyn Michał, 95 p. p., Zubrzec (Omsk). **B**ajrak Paweł, 95 p. p., Hadyńkowce (Białogród). Bandura Michał, 95 p. p., Skordyńce (Rosya). Bednarz Stanisław, 93 p. p., Banska (Ust'-Kamenogorsk). Benczarski Franciszek, 95 p. p., Kossów (Białogród). Biliński Tadeusz, 95 p. p., Czabarówka (Omsk). Bobrowski Władysław, 95 p. p., Latacz (87 szpital w Charkowie). Bobyk Piotr, 95 p. p., Piszczatyńce (Rosya). Bogucki Stanisław, 95 p. p., Chorostków (Omsk). Bojko Marek, 95 p. p., Michałówka (88 szpital w Charkowie). Brodyło Antoni, 95 p. p., Kalinowszczyzna (Omsk). Bruchal Feliks, 95 p. p., Trybuchowce (Omsk). Buczyński Józef, 95 p. p., Czabarówka (Omsk). Byk Rudolf, 95 p. p., Brody, ranny (Czita). **C**horostkowski Jan, 95 p. p., Niżborg Nowy (Omsk). Cybuła Emil, 95 p. p., Głęboka (Omsk). Cymbalista Mikołaj, 95 p. p., Zwiniacz (Omsk). Czechowski Michał, 95 p. p., Czabarówka (Omsk). **D**achowski Emil, cywilny (Tomsk). Dilczyk Mikołaj, 10 p. obr. kraj., Kurowice (Tomsk). Doliński Karol, 30 p. p., Kluwińce (Czembar, gub. penzenska). Dreczowski Jan (Tomsk). **G**adzała Teodor, 10 bat. saperów, Jezierzany (Barnauł). Galik Jan, 95 p. p., Podzameczek (Omsk). Gandzała Józef, 95 p. p., Sosołówka (Omsk). Gawęda Jan, 95 p. p., Suchostaw (Omsk). Grosulak Michał, 95 p. p., Bielowce (Omsk). Gudzikowski Karol, 95 p. p., Koraczyna (Omsk). **H**ałuszka Piotr, 95 p. p., Międzygórze (Poszechony, gub. jarosławska). Herbut Józef, 95 p. p., Barysz, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Hewko Piotr, 95 p. p., Biała (Omsk). Hluszko Michał, 13 p. ułanów, Strychanka, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Hryczyński Jan, 95 p. p., Petlikowce Nowe (Omsk). **I**liuk Jan, 22 p. obr. kraj., Żabie (Taszkent). Irzyniec Franciszek, 13 p. ułanów, Nowy Milatyn, ranny (Moskwa). **J**akowczuk Józef, 95 p. p., Filipkowce (Omsk). Jaszczyszyn Józef, 95 p. p., Konstancya (Omsk). Jaworski Stefan, 232 bat. lszt., Rosochy (Wjatka). Juzda Józef, 95 p. p., Czortków (Omsk). Juzkowski Józef, 95 p. p., Nowosiółka (Omsk). **K**adyniuk Stanisław, 95 p. p., Dźwiniaczka (Omsk). Kałuski Jakób, 95 p. p., Germakówka (Omsk). Kałyniuk Jan, 95 p. p., Jezierzany (Omsk). Kanclerz Franciszek, 95 p. p., Ławoczne (Rosya). Kawka Józef, 33 p. obr. kraj., Niagryn, ranny (34 szpital w Kałudze). Keller Franciszek, 13 p. ułanów, Witków Nowy (Lebedjan, gub. tambowska). Kindybaluk Aleksander, 95 p. p., Nagórzanka (Omsk). Kis Maksymilian, 95 p. p., Chłopówka (Tomsk). Kizyma Michał, 95 p. p., Trybuchowce (Omsk). Kliszczyk Jan, 33 p. obr. kraj., Wykoty (Taszkent). Kloc Mikołaj, 33 p. obr. kraj., Lutynia (Taszkent). Kochaniuk Paweł, 95 p. p., Nagórzany (Barnauł). Kostyniuk Antoni, 22 p. obr. kraj., Dzwiniacz (28 szpital we Włodzimierzu). Kostyszyn Piotr, 95 p. p., Okopy (Omsk). Kotuziak Onufry, 95 p. p., Worwolińce (Omsk). Kowal Paweł, żołnierz od trenu (Omsk). Kozaczek Andrzej, 95 p. p., Probóżna (Rosya). Krajewski Stanisław, 95 p. p., Słobódka (Rosya). Krawiec Teodor, 22 p. obr. kraj., ranny (79 szpital w Kursku). Kubara Aleksander, 33 p. obr. kraj., Lisiatycze, ranny (Nerechta). Kunicki Michał, 95 p. p., Wygnanka (Omsk). Kurczaba Piotr, 95 p. p., Olchowczyk (Omsk). Kusznir Stefan, 33 p. obr. kraj., Rajtarowice, ranny (Czita). Kuteń Ignacy, 95 p. p., Biała (Omsk). Kwaśnicki Jan, 95 p. p., Zazulińce (Omsk). **L**askowicz Antoni, 95 p. p., Folwarki (Omsk). Lesiuk Jan, 33 p. obr. kraj., Nowica (Korsuń). Lesyk Jan, 33 p. obr. kraj., Dynów, ranny (1 szpital w Moskwie). Lucyk Piotr, 13 p. ułanów, Nieterpińce (Barnauł). **Ł**opatyński Roman, 95 p. p., Biała (Omsk). **M**akowski Stefan, 95 p. p., Niwra (Barnauł). Małkowicz Józef, 95 p. p., Trybuchowce (Omsk). Maługa Konstanty, 95 p. p., Czarnokońce Małe (Omsk). Marek Jan, 95 p. p., Kopyczyńce, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Marmurowicz Stefan, 33 p. obr. kraj., Stryj (Barnauł) Melnyczuk Piotr, 95 p. p., Zalesie (Barnauł). Melnyczyn Paweł, 95 p. p., Capowce (Omsk). Melnyk Jan, 95 p. p., Koropiec (Barnauł). Moczarski Jan, 95 p. p., Juryampol (Omsk). Moskwiak Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Kulczyce (Barnauł). Müller Władysław, 13 p. ułanów, Łuka, ranny (Walujki, gub. woroneżska). **N**akoneczny Józef, 33 p. obr. kraj., Hordynia (Barnauł). Nanynec Józef, 33 p. obr. kraj., Ławoczne (Korsuń). Nieczakiewicz Piotr, 33 p. obr. kraj., Drohobycz (Tomsk). Niżankiewicz Jan, 33 p. obr. kraj., Radłowice (Tomsk). Nowicki Tomasz, 33 p. obr. kraj., Dąbrowy, ranny (Berezówka). Nowodworski Michał, 33 p. obrony kraj., Łopanka (Jefremow, gub. zabajkalska). **O**ciepka Adam Tadeusz, 93 p. p., Limanowa (Michajłow, gub. rjazańska). Ołynczuk Grzegorz, 95 p. p., Bedrykowce (Omsk). Ołynyk Mikołaj, 95 p. p., Boryczkowce (Omsk). Onufrak Stefan, 33 p. obr. kraj., Dubryniów (Korsuń). Ostrowercha Stefan, 95 p. p., Zielona (Omsk). Ozga Michał, 33 p. obr. kraj., Czukiew (Korsuń). **P**asternak Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Lisznia (Tomsk). Pastuch Stefan, 95 p. p., Lisowce (Rosya). Paszkiewicz Stefan, 95 p. p., Tudorów (Omsk). Pozderski Stefan, 33 p. obr. kraj., Holeszów (Tomsk). Podhajny Jan, 95 p. p., Jagielnica (Rylsk, gub. kurska). Podolski Mikołaj, 33 p. obr. kraj., Studzianka (Omsk). Połatajko Paweł, 33 p obr. kraj., Żydaczów (Korsuń). Popyk Jerzy, 33 p. obrony kraj., Krupsko (Korsuń). Procak Damian, 33 p. obr. kraj., Rakowa (Jefremow). Prociuk Teodor, 95 p. p., Filipkowce (Omsk). Procyszyn Mikołaj, 95 p. p. (Omsk). Pryjmycz Michał, 33 p. obr. kraj., Dołhołuka (Tomsk). Pryjniak Andrzej, Borszczów (Omsk). **R**aczykowski Michał, 95 p. p., Borszczów (Czern, gub. tulska). Rodziewicz Franciszek, 95 p p., Kolędziany (Omsk). Rostanowski Kazimierz, 95 p. p., Kopyczyńce, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). **S**akowski Onufry, 95 p. p., Wasylków (Omsk). Samborski Woj-

ciech, 95 p. p., Chomiakówka (Omsk). Sandecki Stanisław, 95 p. p., Jazłowiec (Omsk). Sawicko Michał, 30 p. p., Leżajsk (Tjumeń). Sawkiewicz Michał, 95 p. p., Nagórzanka (Omsk). Sopiński Aleksander, kapral (Tomsk).) Suda Stanisław, 13 p. ułanów, Presowce, ranny (8 szpital w Moskwie). Szestarniak Jan, 95 p. p., Kościelniki (Omsk). Szklarz Michał, 95 p. p., Trybuchowce (Omsk). Szpunar Paweł, 95 p. p., Leszczańce (Omsk). Szustyk Andrzej, 95 p. p., Kopyczyńce (Omsk). **T**oporowski Antoni, 95 p. p., Howiłów Mały (Omsk). Trembaczewski Onufry, 95 p. p., Chmielowa (Rosya). Trybuchowski Stefan, 95 p. p., Chomiakówka (Omsk). Tymczy Michał, 95 p. p., Pilawa (Omsk). Tyszkowski Wojciech, 95 p. p., Capowce, ranny (Rosya). **W**awryszyn Stanisław, 95 p. p., Lisowce, ranny (Czita). Ważny Michał, 33 p. obr. kraj., Majdan (Tomsk). Werkalec Teodor, 33 p. obr. kraj., Porchy (Rosya). Witowski Józef, 95 p. p., Dobropole (Rosya). Wójcik Wawrzyniec, 95 p. p., Barysz (Omsk). Wyrsta Stefan, 95 p. p., Celejów (Omsk). **Z**apuchły Jakób, 95 p. p., Krasiejów (Omsk). Zatwarnicki Jan, 95 p. p., Milowce, ranny (Balachna, gub. niżno-nowogrodzka). Zamłeduch Paweł, 95 p. p., Torskie (Tomsk). Zieliński Antoni, 95 p. p., Burdiakowce (Omsk). Ziobrowski Tadeusz, 95 p. p., Czabarówka (Omsk). Zjawin Józef, 95 p. p., Jagielnica (Rylsk, gub. kurska). Zjawin Wawrzyniec, 95 p. p., Chomiakówka (Rylsk).

Dokończenie listy strat Nr 189.

W niewoli.

Adamczyk Filip, 3 p. legionów. Adamik Michał, 56 p. p., Frydrychowice (Barnauł, gub. tomska). Antoniak Mikołaj, 77 p. p., Beńkowa Wisznia (Astrachan). **B**ac Michał, 10 p. p., Kniażpol (Wjatka). Bachowski Piotr, 10 p. p., Rybotycze (Korsuń). Bajdys Ludwik, 3 p. legionów. Bałuch Józef, 10 p. p., Batycze, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Baran Michał, 10 p. p., powiat Jarosław (Tjumeń, gub. tobolska). Bartkiewicz N., 3 p. legionów. Bartmiński Antoni, 10 p. p., Siedliska (Grajworon, gub. kurska). Bartoś Ludwik, 54 p. p., Śląsk, ranny (8 szpital w Moskwie). Bartyzel Wincenty, 16 p. lszt., Zawola (Nerechta, gub. kostromska). Batyś Tomasz, 3 p. leg. Bednarski Józef, 56 p. p., Lipnik (Barnauł). Berczowski Włodzimierz, 10 p. p., Kruhel Mały, ranny (79 szpital w Kursku). Biloński Kamil Wilhelm, 10 p. p., Krasiczyn (Barnauł). Biłyk Jan, 10 p. p., Makowa Rustykalna (Wjatka)). Biszko Piotr, 89 p. p., Podliski (Astrachan). Błachura Józef, 56 p. p, Oświęcim (Barnauł). Błahula Karol, 10 p. p., Tyszkowice (Korsuń). Bobek Andrzej, 3 p. leg. Bobek Michał, 3 p. leg. Bobko Jan, 10 p. p., Łodzinka Górna, ranny (8 szpital w Moskwie). Boczkowiez Jan, 10 p. p., Przysietnica (Tomsk). Boczkowski Paweł, 10 p. p., Łodzinka Dolna (Barnauł). Bodio Jan, 10 p. p., Skopów (Barnauł). Bojko Jakób (Rosya). Bosak Józef, 16 p. lszt., Węgrzce (Barnauł). Bulanda Alfons, 3 p. leg. **C**hmielowicz Stanisław, 2 p. leg. Cholek Józef, 16 p. lszt., Maków (Petropawłowsk, gub. akmolińska). Choma Michał. 10 p. p., Komarowice (Wjatka). Czajkowski Piotr, 57 p. p., Maszkienice, ranny (2 lazaret w Saratowie). Czawą Jan, 10 p. p., Cisowa (Kungur, gub. permska). Czebeniak Orest, 10 p. p., Końskie (Korsuń). Czekan Maksymilian, 89 p. p., Żurawce (Astrachan). Czulak Ludwik, 3 p. legionów. **D**ąbrowa Michał, 57 p. p., Maszkienice (Tomsk). Dačko Piotr, 10 p. p., Kormanice (Wjatka). Dańczak Piotr, 10 p. p., Kosienice, ranny (Mariinsk, gub. tomska). Dańczyszyn Jakób, 89 p. p., Wielkopole (Astrachan). Demkowski Jan, 77 p. p., Wańkowice (Astrachan). Dijda Joachim, 89 p. p., Czerczyk (Astrachan). Dołzański Jan, 77 p. p., Monaster Dereżycki, ranny (Serbia). Droździak Jan, 10 p. p., Pacław (Korsuń). Duda Józef, 2 p. legionów. Dyrga Stanisław, 5[illegible] p. p., Przytkowice (Omsk). **E**kiert Augustyn, 10 p. p., Malinówka (Wjatka). **F**ela Stanisław, 3 p. leg. Ficak Jan, 10 p. p., Poręby (Wjatka). Ficulak Michał, 10 p. p., Grochowce (Tomsk). Fortuna Jan, 10 p. p., Duszkowice (Wjatka). Fonfara Józef, 2 p. leg. Frańczak Maryan, 10 p. p., Sielnica (Wjatka). Frazik Franciszek, 77 p. p., Biskowice (Serbia). **G**acek Jan, 3 p. legion. Galnicki Jan, 2 p. leg. Gałuszka Andrzej (Tomsk). Garek Leon, 3 p. leg. Gąsior Julian, 54 p. p, Brzeziny (Astrachan). Gawlik Józef, 56 p. p., Brzeszcze (Tomsk). Gawycz Jakób, 10 p. p. Jasień (Barnauł). Gazda Andrzej, 3 p. leg. Gazda Andrzej 16 p. lszt., Więckowice (Barnauł). Gibas Andrzej, 16 p. lszt., Krzeszów (Barnauł). Gilewski August (Barnauł). Gołąbek Andrzej, 56 p. p., Rybarzowice, ranny (28 szpital w Włodzimierzu). Golec Jan, 2 p. leg. Gołda Jan, 10 p. p., Domaradz (Barnauł). Goliasz Józef, 56 p. p., Kozy (Barnauł). Goliat Michał, 10 p. p., Lipa (Barnauł). Gomuła Stanisław, 2 p. leg. Gorączko Jan, 56 p. p., Myślenice (4[illegible] szpital w Tule). Goryl Franciszek, 56 p p., Lipnik (Barnauł). Grabacz Leopold Wacław, 56 p. p., Biała (Barnauł). Grabowski Jan, 16 p. lszt., Krzyszkowice (Barnauł). Gromek Kazimierz, 10 p. p., Jasioniów (Barnauł). Grzela Franciszek, 3 p. leg. Gurbień Franciszek, 16 p. lszt., Nowa Wieś Szlach. (Barnauł). Guzełyk Jan, 10 p. p., Piątkowa (Barnauł). Gwizdała Jan Tomasz, 10 p. p., Bachorzec (Barnauł). **H**ałyk Stefan, 10 p. p., Nowosiółki (Chabarowsk, gub. przymorska). Hankiewicz Michał, 2 p. leg. Hoza Stefan, 89 p. p., Porudno (Astrachan). Hrybok Piotr, 10 p. p., Skopów (Wjatka). **I**hnaciewicz-Jaworski Teodor, 77 p. p., Jawpra, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Iwa[illegible] Walenty, 2 p. leg. Iwanowski Grzegorz, 89 p. p., Hodyn[illegible] (Rosya). **J**abłoński Roman, 3 p. leg. Jagiełło Michał, 77 p. p., Swidówka, ranny (2 lazaret w Saratowie). Jajko Stanisław, 10 p. p., Brzozów (Wjatka). Jakubowski Władysław, 57 p. p., Jasień, ranny (63 szpital w Woroneżu). Jakubowski Grzegorz, 89 p. p., Bieńkowa W. (Astrachan). Janiszewski Julian, 10 p. p., Kuźmina (19/10 1914 umarł w Tjumeniu). Janus Stefan, 56 p. p., Krzywaczka, ranny (Moskwa). Jarema Piotr, 10 p. p., Hłudno (Barnauł). Jarosiewicz Sylwester, 10 p. p., Przekopana (Korsuń). Jarosz Antoni, 10 p. p., Kupna (Korsuń). Jarosz Jan, 10 p. p., Tyszkowice (Barnauł). Jędra Jan, 16 p. lszt., Ryczów, ranny (6 szpital w Moskwie). Jędrzejczyk Leon, 56 p. p., Nowy Targ (Tomsk). Jędrzyk A., 2 p. leg. Juglot Władysław, 10 p. p., Ujkowice (Wjatka). Juzków Grzegorz, 10 p. p. (Wjatka). **K**aczan Michał, 10 p. p., Pasieczna (Wjatka). Kaczmarski Jan, 10 p. p., Rokszyce (Wjatka). Kamionka Michał, 3 p. leg. Kapusta Wincenty, 2 p. leg. Karpa Aleksander, 10 p. p., Jaksmanice, ranny (Mariinsk). Karpa Antoni, 3 p. leg. Karpiński Jan, 2 p. leg. Kaszowski Władysław, 3 p. leg. Kił Grzegorz, 10 p. p., Bieńkowa Wiśznia (Tjumeń). Klatka Franciszek, 2 p. leg. Klinger Joachim, 10 p. p., Przemyśl (Chabarowsk). Kłok Jan, 89 p. p., Stojańce, ranny (18 szpital w Moskwie). Klubek Piotr, 3 p. legion. Koczynasz Antoni, 10 p. p., Polchowa, ranny (Mariinsk). Koł Władysław, 10 p. p., Ujkowice (Czern, gub. tulska). Kolasa Jan, 89 p. p., Chotyniec (Taszkent). Koller Stanisław, 3 p. leg. Kołodziej Andrzej, 10 p. p., Chołowice (Wjatka). Kołodziej Tomasz, 3 p. leg. Komeczko Kazimierz,

. (Rosya). Komisar Józef, 10 p. p., Kwa- ...orsuń). Kondrak Jan, 89 p. p., Krukienice (Astra- ... Kopacki Bolesław, 10 p. p., Sielnica (Wjatka). Kor- ... Franciszek, 56 p. p., Jawiszowice, ranny (27 szpital we Włodzimierzu). Korczyński Franciszek, 3 p. leg. Korol Michał, 10 p. p., Skopów, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Korolak Filip, 10 p. p., Posada Nowom. (Wjatka). Korus Józef, 2 p. leg. Korylec Mikołaj, 10 p. p., Sokola (Barnauł). Koska Stanisław, 56 p. p., Bujaków. Kowal Teodor, 10 p. p., Sierakowce (Wjatka). Kowalski Tomasz, 57 p. p., Szczurowa (63 szpital w Woroneżu). Krukiewicz Teodor, podoficer (Rosya). Krzesiński Władysław, 10 p. p., Przemyśl (Wjatka). Kubica Antoni, 54 p. p., Rybarzowice (Astrachan). Kubicz Karol, 2 p. leg. Kublin Stanisław, 2 p. leg. Kuca Franciszek, 10 p. p., Mołodycz (Wjatka). Kudła Antoni, 10 p. p., Golcowa (Tjumeń). Kula Franciszek, 2 p. leg. Kułak Jan, 10 p. p., Temeszów (Wjatka). Kunicik Andrzej, 2 p. leg. Kunikiewicz Piotr, 10 p. p., Grochowce (Wjatka). Kurtoń Józef, 10 p. p., Domaradz (Barnauł). Kuźniak Mikołaj, 10 p. p., Lipa (Korsuń). Kwiatek Adam, 57 p. p., powiat tarn...ski (Barnauł). Kwit Józef, 3 p. leg. Łaba Jan, 10 p. p., Rudniki (Korsuń). Lach Józef, 56 p. p., Swinna, ranny (Iwanowo-Woznesiensk). Lamusz Mikołaj, 10 p. p., Sko...w (Barnauł). Lapiczak Jan, 10 p. p., Niżankowice (Wjatka). Lasot Jan, 16 p. lszt., Sól (Barnauł). Lenard Michał (Skobelewo, gub. moskiewska). Leśniak Franciszek, 3 p. leg. Leśniak Józef, 2 p. leg. Leśniak Michał, 16 p. lszt., Bierałtowice (Barnauł). Leśniak Mikołaj, 16 p. lszt., Droginia (Barnauł). Lipowicz Władysław, 3 p. leg. Lisny Antoni, 10 p. p., Skopów (Korsuń). Łaski Ferdynand, 56 p. p., Leśna (Barnauł). Łoś Mikołaj, 10 p. p., Trójca (Wjatka). Machowski Józef, 2 p. leg. Maj Antoni, 3 p. leg. Majewski Stanisław, 2 p. leg. Makiwniczuk Andrzej, 2 p. leg. Malina Franciszek, dragon (Chabarowsk). Malinowski, 2 p. leg. Małyczak Stefan, 10 p. p. (Korsuń). Marcinkiewicz Walenty, 57 p. p., Rzędzin (Barnauł). Marczak Piotr (Lipeck, gub. tambowska). Margolak Franciszek, 3 p. leg. Maryniak Mikołaj, 10 p. p., Truszowice (Wjatka). Mas Józef, 10 p. p., Radymno (Niżny Udyńsk, gub. irkucka). Menert Feliks, 2 p. leg. Michalewski Albin, 2 p. leg. Michalik Józef, 10 p. p., Trójczyce (Wjatka). Michasiek Joachim, 10 p. p., Chodorowice (Wjatka). Mika Andrzej, 57 p. p., Borzęcin (Ust'-Kamenogorsk, gub. semipałatyńska). Miklas Jan, 16 p. lszt., Balin (Zemlańsk, gub. woroneżska). Mikociak Wiktor, 56 p. p., Moszczenica, ranny (30 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Młynarski Antoni, 3 p. leg. Moskal Mikołaj, 89 p. p., Podliski (Astrachan). Mróz Piotr, 10 p. p., Krasiczyn, ranny (42 szpital w Rjazaniu). Myczuda Aleksander, 10 p. p., Przędzielnica (Korsuń). Nieć Jan, 2 p. leg. Nosek N., 3 p. leg. Nowak Jan, 10 p. p., Bełwin (Tomsk). Nowak Piotr, 3 p. leg. Ostrowski Andrzej, 89 p. p., Bełżec (Taszkent). Pabiś Józef, 56 p. p., Wieprz (Tomsk). Palka Franciszek, 16 p. lszt., Rudno (Tomsk). Papież Józef, 89 p. p., Zagórze (Astrachan). Paraszczyszyn Jerzy, 10 p. p., Trościaniec (Wjatka). Pasławski Antoni, 10 p. p., Kniażpol (Tomsk). Pawlina Józef, 10 p. p., Szczerzec (Korsuń). Petynio Teodor, 89 p. p., Kurniki, ranny (40 szpital w Tule). Pencarski Jan, 10 p. p., Koniuszki, ranny (Berezówka, gub. zabajkalska). Piniło Mikołaj, 10 p. p., Sośnica (Tomsk). Piszczek Michał, 57 p. p., Lichwin, ranny (Charków). Piwowarczyk Wilhelm, 56 p. p., Łękawica (Barnauł). Płaza Stanisław, 2 p. leg. Płoskonka Józef, 56 p. p., Rycerka Górna, ranny (Michajłow, gub. rjazańska). Podbilski Piotr, 10 p. p., Młodowice (Tomsk). Potoczny Jan, 10 p. p., Łubno, ranny (Jelec, gub. orelska). Popek Bazyli, 3 p. leg. Popowicz Tymoteusz, 10 p. p., Batycze (Wjatka). Popyk Andrzej, 10 p. p., Huczko, ranny (Tomsk). Piekarz Piotr, 3 p. leg. Procyszyn Ludwik, 89 p. p., Jatwięgi (Astrachan). Ptak Stanisław, 2 p. leg. Pułka Józef, 56 p. p., Sułkowice. Puszkarz Jan, 89 p. p., Sokołów (Astrachan). Rachwał Jan, 10 p. p., Malinówka (Wjatka). Radecki Jan, 77 p. p., Horodyszcze (Serbia). Radochoński Paweł, 10 p. p., Bolestraszyce (Orenburg). Repczyński Józef, 10 p. p., Kruhel Wielki (Wjatka). Rogowski Józef, 2 p. leg. Rusinek Antoni, 3 p. leg. Saletnik Jan, 57 p. p., Otfinów (Serbia). Samoił Stefan, 10 p. p., Pozdziacz (Korsuń). Sarniak Paweł, 10 p. p., Sufczyna, ranny (Berezówka). Sawko Aleksander, 10 p. p., Przemyśl, ranny (28 szpital we Włodzimierzu). Szerano Jan, 2 p. leg. Szmaid Romuald, 2 p. leg. Selwa Kazimierz, 3 p. leg. Sepera Ignacy, 3 p. leg. Serednicki Grzegorz, 10 p. p., Ułucz (Wjatka). Seruga Maciej, 3 p. leg. Sienczak Karol, 10 p. p., Turzepole, ranny (Irkuck). Sińczak Jan, 3 p. leg. Siurek Eugeniusz, 2 p. leg. Skabara Michał, 89 p. p., Sądowa Wisznia, ranny (18 szpital w Moskwie). Skowroński Aleksander, 3 p. leg. Slach Józef, 10 p. p., Domaradz, ranny (Jelec). Slączka Stefan, 10 p. p., Jawornik (Tomsk). Smalec Bronisław, 89 p. p., Buczały (Astrachan). Smyk Jan, 89 p. p., Podliski (Astrachan). Sporny Jan, 56 p. p., Brody, ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Stasik Jan, 57 p. p., Zgłobice, ranny (62 szpital w Woroneżu). Stec Karol, 10 p. p., Barycz (Korsuń). Steciak Jan, 89 p. p., Gródek Jagielloński (Serbia). Stoklasa Jan, 16 p. lszt., Dąbrowica (Zemlańsk, gub. woroneżska). Strach Michał, 3 p. legionów. Suchodolski Rudolf, 10 p. p., Humniska (Serbia). Sückert Stanisław, 2 p. leg. Surowiszczak Michał, 10 p. p., Grochowce (Wjatka). Sydor Hipolit, 10 p. p., Sierakowce (Tomsk). Szafran Antoni, 10 p. p., Katyna Rustykalna, ranny (28 szpital we Włodzimierzu). Szmulkiewicz Józef, 10 p. p., Wola Dalsza (Tomsk). Szót Stanisław, 57 p. p., Lipnica Dolna (28 szpital we Włodzimierzu). Szul Aleksander, 10 p. p., Obarzyn (Tomsk). Szwechłowicz Mateusz, 89 p. p., Milczyce (Astrachan). Szwiec Jan, 57 p. p., Zabawa (Tomsk). Szymula Stanisław, 3 p. leg. Szymula Karol, 3 p. leg. Śliwiński Ludwik, 56 p. p., Przeciszów (Pokrow, gub. włodzimierska). Swiercza Jarosław, 2 p. legion. Swiżyński Ambroży, 10 p. p., Korytniki (Troick, gub. orenburska). Talik Franciszek Józef, 56 p. p., Śląsk (82 szpital w Charkowie). Targosz Stanisław, 3 p. leg. Teichman Franciszek, 10 p. p., Czarna (Tomsk). Telefanko Jerzy, 10 p. p., Popowice, ranny (Jelec). Tkaczyk Mikołaj, 10 p. p., Nehrybka (Wjatka). Toczek Stanisław, 10 p. p., Nozdrzec (Wjatka). Tokarski Leon, 2 p. leg. Tomara Michał, 3 p. leg. Towarnicki Antoni, Katyna Rustykalny (Tomsk). Truchan Andrzej, 10 p. p., Krzeczkowka (Tomsk). Truczkowski Roman, 2 p. leg. Turczak Ignacy, 10 p. p., Maćkowice (Wjatka). Twaróg Roman, 57 p. p., Dąbrowa (36 szpital we Włodzimierzu). Tymoczko Michał, 10 p. p., Cyków (Wjatka). Władyczak Michał, 10 p. p., Dobrzanka (Wjatka). Wawzuła Józef, 3 p. leg. Wecławowicz Włodzimierz, 10 p. p., Nowe Miasto (Tomsk). Wieżycki Hipolit, 2 p. legion. Wilk Alojzy, 2 p. leg. Wilk Józef, 10 p. p., Mityniec, ranny (Serdobsk, gub. saratowska). Wira Mikołaj, 10 p. p., Skład Solny (Wjatka). Wojciechowski Józef, 2 p. legion. Wojciechowski Stanisław, 10 p. p., Dobromil (Wjatka). Wójcik Władysław, 3 p. leg. Wojenik Piotr, 3 p. legion. Wojnar Marcin, 2 p. leg. Wójtowicz Emilian, 2 p. legion. Wójtowicz Piotr, 10 p. p., Lipa (28 szpital we Włodzimierzu). Wojtyszyn Jan, 89 p. p., Horozanów (Taszkent). Wo-

lak Jan, 54 p. p., Lubasz (Glazow, gub. wjacka). Wolański Józef, 10 p. p., Kupno (Tomsk). Wołoszyn Piotr, 10 p. p., Kupiatycze (Tomsk). Woźniak Michał, 10 p. p., Tyszkowice (Korsuń). Woźniak Jan, ranny (Woroneż). Wrona Jan, 16 p. lszt., Libertów (Woroneż). Ząbek Piotr, 10 p. p., Domaradz (Tomsk). Zabłocki Jan, jednor. och. 84 p. p. Zając Damian, 10 p. p., Cyków (Tomsk). Zakało Stefan, 89 p. p. (Taszkent). Zakałużny Włodzimierz, 10 p. p., Luszyce (Tomsk). Zawadowski Zygmunt, 3 p. leg. Zdziobek Michał, 10 p. p., Pnikut (Wjatka). Ziąkiewicz Paweł, 10 p. p., Ruska Wieś, ranny (Tomsk). Zimoń Jakób, 10 p. p., Niebocko, ranny (Tomsk). Zubel Erazm, 10 p. p., Przysietnica, ranny (Tomsk).

Uzupełnienia.

W liście strat Nr 105: Makowski Józef, z 3 pułku legion., podany jako zabity, był ranny. Pastwa Stanisław, 3 p. leg., podany jako ranny, został zabity 29/10 1914. Wodchanka Kazimierz, 3 p. leg., podany jako zabity, był ranny.

W liście strat Nr 106: Kosman Jan, 57 p. p., z Biskupic Radłowskich, dostał się ranny do niewoli; był nie w Moskwie, jak podano, ale w 2 lazarecie w Saratowie. Pogorzelski Ludwik, 57 p. p., z Brzysk, ranny, w niewoli, był w 63 szpitalu w Woronežu, a nie w Moskwie.

W liście strat Nr 166: Biber Jan: 56 p. p., z Ujsołów, podany jako ranny, był w 36 szpitalu w Kałudze, w Rosyi; obecnie wyzdrowiał. Bogiński Andrzej, 57 p. p., Porąbka Uszewska, był w mieście Czita, gub. zabajkalska, a nie w Mariinsku. Grubka Jan, 56 p. p., z Monowic, podany jako ranny, był w 36 szpitalu w Kałudze; obecnie wyzdrowiał. Pelc Stanisław, 57 p. p., ze Lwowa, podany jako ranny, był w mieście Czita, a nie w Mariinsku; wyzdrowiał.

W liście strat Nr 191

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Czaban Grzegorz, 4 p. ułanów, Popielany, 1890 (18/4 1915). **F**era Stefan, 4 p. ułanów, Wybudów, 1895 (10/4). **M**azurkiewicz Jan, 43 dyw. artyl., Derewlany, 1877 (26/4). **S**pilczak Szymon, 20 p. lszt., powiat stanisławowski, 1875 (1-20/4). Szewczuk Jan, 1 p. ułanów 5 eskadrona (10/1—18/2 1915).

Ranni:

Adamek Grzegorz, 80 p. p., Trościaniec Mały. **D**zinkowski Stanisław, 35 p. obr. kraj. **N**owakowski Maksymilian, 1 p. obr. kraj. **S**toklasa Jerzy, 8 p. obr. kraj., powiat bocheński. **W**ójtowicz Szymon, 35 p. obr. kraj., Nasterów. Wołoszyn Zacharyasz, 80 p. p., Niewice. **Z**agórny Włodzimierz, 4 p. ułanów, Zboiska.

W niewoli:

Balcarek Jan, 31 p. obr. kraj., Jawiszewice (Niżny Nowogród). Baszan Piotr, 7 p. obr. kraj., Trojce. **D**uda Antoni, 31 p. obr. kraj., Śląsk (Tomsk). Dumycz Łukasz, 31 p. obr. kraj., Zamek (Tomsk). Durczok Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk (Tomsk). **J**askuła Franciszek (Tomsk). **N**owak Stanisław, 16 p. lszt., Krzeczów (Barnauł). **O**chała Benedykt, ranny (Jalutorowsk, gub. ...) (Serbia). **W**aligóra Wincenty (Serbia). ... 16 p. lszt., Łętownia, ranny (Tjumeń, gub. tob...). ...leszuk Szymon, 7 p. obr. kraj., Czerniatyn.

W liście strat Nr 192

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Barcik Jan, 31 p. obr. kraj., Bielany, 1890 (1-4/5 1915). Belchowski Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1889 (3/5). **C**hrapek Franciszek, 31 p. obr. kraj., Jawiszowice, 1890 (3/5). Chrapek Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1880 (3/5). Czyż Andrzej, 31 p. obr. kraj., Śląsk (2-3/5). **G**awląs Franciszek, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1888 (2/5). **J**urecki Jan, 31 p. obr. kraj., Osiek, 1887 (3/5). **K**lenczar Andrzej, 31 p. obr. kraj., Osiek, 1884 (2-3/5). Kolarz Adolf, 31 p. obr. kraj., Śląsk (1-3/5). Konderla Józef, 31 p. obr. kraj., Biała, 1889 (2-3/5). Korzeniowski Rudolf, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1890 (2/5). **L**iberda August, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1894 (1-3/5). **M**achota Jan, 6 bat. strzelc., G...bin (27/4). Marek Jakób, 31 p. obrony kraj., Szczyrk, ... (2-3/5). Markowski Wincenty, 31 p. obr. kraj., Kozy, 1894 (1-3/5). Manko Andrzej, 31 p. obr. kraj., Jaworów, 1896. Michalik Władysław, 6 bat. strzelc., Łękawica (29/4). Michałowski Ludwik, 31 p. obr. kraj., Nowy Dwór (1-2/5). Migdał Wojciech, 31 p. obr. kraj., Rybarzowice (1-2/5). Mynarczyk Jan, 6 bat. strzelc., Budzów (2/4). **O**brochta Józef, 6 bat. strzelc., Stare Bystre (16/4). Orłowski Jan, 31 p. obr. kraj., Zator, 1894 (1-4/5). Pawłowski Józef, 31 p. obr. kraj., Uhnów, 1893 (3/5). **R**ajski Jan, 6 batalion strzelc., Łętowice (29/4). Raszka Jan, 31 p. obr. kraj. powiat bialski, 1880 (2-3/5). **S**anok Władysław. 31 p. obr. kraj., Przeciszów (1-2/5). Sarowski Rudolf, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1886 (3/5). Siuda Jan, 31 p. obr. kraj., Biała, 1895 (3/5). Skowronek Władysław, 31 p. obr. kraj., Kobylanka, 1895 (1-3/5). Staniek Paweł, 31 p. obr. kraj., Śląsk (1-2/5). Stasiek Józef, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1884 (1-3/5). Stwora Karol, 31 p. obr. kraj., Jawiszów, 1886 (3/5). Szczerba Teodor, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1887 (1-4/5). **Ś**liwa Józef, 31 p. obr. kraj., Polanka Wielka, 1886, (3/5). **T**o...czek Franciszek, 31 p. obr. kraj., Osiek, 1891 (3/5). Turon Adam, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1880 (2-3/5). **W**aluszak Józef, 31 p. obr. kraj., Poręba, 1889 (1-4/5). Wróbel Franciszek, 31 p. obr. kraj., Oświęcim, 1890 (1-3/5). **Z**emla Franciszek, 31 p. obr. kraj., pow. oświęcimski, 1894 (1-4/5).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych dodamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.